

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI**

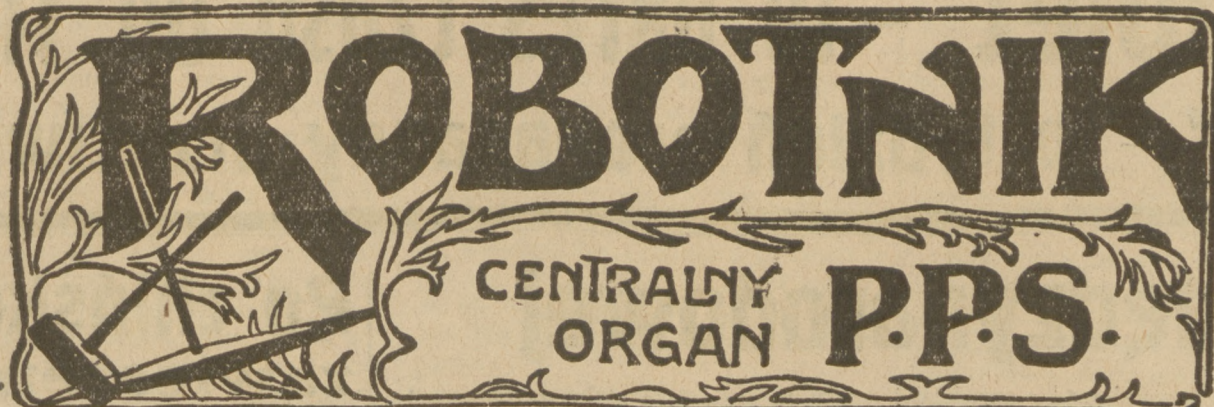
**REDAKCJA** przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

**ADMINISTRACJA** czynna od 9-5 bez przerw, w soboty do 3 popoł.

**KASA** czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 312-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

**Organizowanie oporu**

Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna została zwołana definitywnie do Paryża na okres czasu od 21 do 26 sierpnia włącznie. Wezmą w niej udział wszystkie partie socjalistyczne świata z potrójną liczbą delegatów w stosunku do swego przedstawicielstwa w Egzekutywie Międzynarodówki (P. P. S. będzie więc miała 6 delegatów, względnie 6 głosów), dalej — członkowie Prezydium Międzynarodowego Komitetu Kobiet-socjalistek, członkowie Biura Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej, i — wreszcie — w charakterze gości — reprezentanci Międzynarodówki Zawodowej, Międzynarodówki Sportowej i Międzynarodówki Oświatowej.

Porządek dzienny Konferencji obejmuje jeden właściwie tylko punkt: **ORGANIZOWANIE WALKI Z FASZYZMEM W SKALI MIĘDZY-NARODOWEJ.**

Na punkt ten złożą się trzy referaty:

1) Sprawa metod walki o władzę w danych okolicznościach gospodarczych i politycznych;

2) Sprawa dróg, prowadzących do rzeczywistej jedności ruchu robotniczego;

3) Sprawa obowiązków klasy robotniczej na wypadek gdyby wojna wybuchła.

Uchwały Konferencji mogą odegrać, jak widać z tego porządku dziennego, rolę ogromną w dalszym rozwoju światowego ruchu socjalistycznego.

Zorganizowanie oporu przeciwko faszyzmowi — to dzisiaj hasło naczelne dla Socjalizmu w dziedzinie politycznej. Występuje tu na pierwszy plan pewien problem specjalny o znaczeniu bardzo dużym.

Faszyzm przestał być wyłącznie zagadnieniem polityki wewnętrznej szeregu krajów; w istocie rzeczy nie był nim nigdy w owym sensie „wylącznieści”; Mussolini — po zdobyciu władzy we Włoszech, zaważył z punktu na sytuacji międzynarodowej. Zaważył, jako Rząd. Od dni zwycięstwa Hitlera chodzi już nie tylko o dwa Rządy — rzymski i berliński — idące w wielu kwestiach ręką w rękę ze sobą. Chodzi jeszcze o to, że określony ruch społeczny, że określona suma doktryn, idei, poglądów zawładnięcia aparatem państwowym — dotychczas — dwóch wielkich mocarstw europejskich, sięgając swymi wpływami o wiele poza granice Królestwa włoskiego i trzeciej Rzeszy. Faszyzm, jako ruch społeczny, jest dzisiaj osobnym czynnikiem polityki międzynarodowej. „Międzynarodówka faszyzmu” istnieje realnie, nie w żadnej przenośni. Kieruje ona polityką zagraniczną Niemiec i Włoch, przetrzuca się na terytorja Austrii, Włódnego Miasta Gdańska, Węgier, Bułgarii. Skupia w tej chwili lwią część energii na hasło „Paktu Czterech”, wyzyskując „pacyfizm liberalny” Mac Donalda; ostrze całego wysiłku skierowane jest przeciwko demokracji zachodnio-europejskiej, przeciwko Genewie, jako „stolicy” Ligi Narodów, przeciwko Związkowi Republiki Sowieckich i — nadewszystko — przeciwko niepodległości, a przynajmniej granicom obecnym „nowych” państw, powstałych w Europie środkowej i wschodniej w wyniku wojny światowej i ruchów rewolucyjnych w latach 1917 — 1919.

Walka z faszyzmem w zakresie polityki wewnętrznej każdego kraju z osobna — to zadanie bodaj najważniejsze poszczególnych partii socjalistycznych. Walka z faszyzmem, jako czynnikiem polityki międzynarodowej, wymaga z naszej strony akcji, zorganizowanej na skalę międzynarodową. Temu właśnie zadaniu ma służyć sierpniowa Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna w Paryżu.

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI

**Tworzymy „Fundusz walki z konfiskatami”!**

**Po 300 konfiskatach „Robotnika” Do towarzyszy, przyjaciół i sympatyków**

Ciężka jest dola prasy socjalistycznej w Polsce dzisiejszej. Kryzys gospodarczy daje się we znaki przedewszystkiem klasie robotniczej, godzi przeto i w prasę, klasie tej służącą. Bezrobocie, nędzne, głodowe płace i pensje robotników i pracowników nie sprzyjają rozwojowi i poczytności prasy socjalistycznej.

Ale istnieje inny jeszcze czynnik, działający na niekorzyść prasy socjalistycznej i wyrządzający jej wielkie szkody. Są to

**KONFISKATY**

O ile kryzys gospodarczy ze wszystkimi zjawiskami pochodnymi tamuje rozwój prasy socjalistycznej, o tyle konfiskaty podcinają sam byt tej prasy.

Z kryzysem możemy do pewnego stopnia walczyć ograniczając ile możności koszty wydawnictwa i oszczędzając gdzie się da. Wobec konfiskat jesteśmy BEZSIŁNI. Konfiskaty krzyżują wysiłki oszczędnościowe i niweczą je. Konfiskaty przekreślają wszelkie obliczenia i kalkulacje wydawnictwa, opóźniają dostawę pisma i zrażają do niego odbiorców. Liczba konfiskat „Robotnika” za rządów „sanacji” równa się już 300!

Bezmała rok życia na siedem lat panowania „sanacji” wydarło centralnemu organowi naszej Partii.

Nieustanne konfiskaty zmusiły nas do ograniczenia naszej działalności wydawniczej. Śmiało powiedzieć można, że konfiskaty są

**najgorszą plagą**

trapiącą prasę socjalistyczną. Wiedza o tem nasj przeciwnicy i dlatego tak wydatnie środkiem tym szafują, spodziewając się, iż drogą konfiskat masowych

**zrujną materiałnie**

prasę socjalistyczną.

Towarzysze i przyjaciele! Do tego dopuścić nie możemy. Musimy się bronić!

Nie przeciw konfiskatom, bo one nie ustają, lecz przeciw ich skutkom.

**STWORZMY „FUNDUSZ WALKI Z KONFISKATAMI”**

Fundusz ten pokrywałby straty, wyrządzone przez konfiskaty i zapewniłby dalsze istnienie, a może częściowo i rozwój prasy socjalistycznej. Zbieraniem tego funduszu zajmie się specjalny Komitet, który niebawem rozpocznie swą działalność

Jesteśmy przeświadczeni, że o ile chodzi o potrzebę takiego funduszu, nie będzie wśród naszych towarzyszy i sympatyków dwóch zdań. Wszyscy bowiem zdajemy sobie sprawę, jak doniosłą rolę odgrywa prasa socjalistyczna, zwłaszcza w dobie obecnej, w okresie szaleńczego dyktatorskiego, jaki opętał świat. Doświadczenie z hitleryzmem, który swe dzieło „odnowienia narodu” rozpoczął od stłumienia socjalistycznej i innej opozycyjnej prasy, pokazuje nam, że prasa socjalistyczna spełnia dzisiaj

**misję wyjątkowej wagi,**

że prasa ta jest dzisiaj nie tylko orężem w walce o nowy ustrój, nie tylko jedynym

**szermierzem kultury,**

ale też jedyną

**sumienną i uczciwą placówką informacyjną.**

przynoszącą fakty prawdziwe i nie ukrywającą rzeczy, dyktatorom niemiłych. Dlatego to „interesuje się” cenzura prasą socjalistyczną tak bardzo a bardzo.

Wierzmy głęboko, że inicjatywa nasza znajdzie

**gorące poparcie**

u ogółu naszych towarzyszy i czytelników. Apelujemy też specjalnie do tych naszych przyjaciół i sympatyków, którzy są materiałnie lepiej sytuowani, by nie skąpili nam swej wydatnej pomocy w naszej akcji.

Żadne prześladowania nie zdołają złamać polskiej prasy socjalistycznej, która, mimo deszczu konfiskat, trwa i trwać będzie na swym trudnym posterunku. Trzeba jej jednak wspomóc w tej nierównej walce.

Niezależnie więc od poparcia, jakiego winniśmy udzielać naszej prasie, prętnierując ją i rozpowszechniając, stwórzmy „FUNDUSZ WALKI Z KONFISKATAMI!” To będzie nasza odpowiedź.

Ignacy Daszyński (—) IGNACY DASZYŃSKI.

Aleksander Debski (—) ALEKSANDER DEBSKI.

Bolesław Limanowski (—) BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Kazimierz Pietkiewicz (—) KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Andrzej Struga (—) ANDRZEJ STRUG.

**Wyrok w Genewie**

Przywódca socjalistów genewskich — tow. Nicole skazany został w związku ze znanymi i głośnymi ruchami, jakie miały miejsce w listopadzie ub. roku w Genewie na 6 miesięcy więzienia.

Reszta oskarżonych otrzymała kary od 2 do 4 miesięcy więzienia. Koszty procesu ponoszą w 2/3 oskarżeni a w 1/3 Skarb Państwa.

**Na „Fundusz walki z konfiskatami”**

W odpowiedzi na apel Ignacego Daszyńskiego, Aleksandra Debskiego, Bolesława Limanowskiego, Kazimierza Pietkiewicza i Andrzeja Struga następujący towarzysze i obywatele złożyli wczoraj ofiary na „Fundusz walki z konfiskatami”:

- Arciszewski Tomasz 10 zł.
- Barlicki Norbert 10 „
- Czapiński Kazimierz 10 „
- Dobrowolski Kazimierz 10 „
- F. M. 100 „
- Kluszyńska Dorota 10 „
- Kopciński Stefan 10 „
- Kwapiński Jan 10 „
- Maliniak Julian 50 „

- Mikołajewski Bronisław 10 „
- Piotrowski Zygmunt 10 „
- Pużak Kazimierz 50 „
- Rapalski Stanisław 50 „
- Zaremba Zygmunt 10 „

Pokwitowanie na 1000 zł. złożonych przez Andrzeja Struga ogłosiliśmy w niedzielnym „Robotniku”.

Komitet zbiórki wydaje już teraz i będzie wydawać osobom, instytucjom i organizacjom, które, złożą ofiary na „Fundusz”, zaświadczenia, że w przełomowej chwili walki o Socjalizm i o Wolność spełniły swój obowiązek wobec prześladowanej prasy socjalistycznej.

**Losy „Paktu Czterech”**

**Urzędowa zgoda Francji z... poprawkami. Niemcy Hitlera nie chcą poprawek... francuskich...**

Na wczorajszym posiedzeniu francuskiej Rady Ministrów premier Daladier przedstawił przebieg rokowań w sprawie „Paktu Czterech” i omówił szczegółowo ostatnie poprawki, wniesione przez Rząd francuski. Rada ministrów po wysłuchaniu „expose” premiera postanowiła upoważnić ambasadora francuskiego przy Rządzie włoskim Le Jouvenela do parafowania „Paktu”.

Wiadomość o uchwale francuskiej Rady Ministrów w sprawie parafowania „Paktu 4-ech mocarstw” wywołała w berlińskich kołach rządowych niezadowolenie i obawy co do dalszych losów „Paktu”. Tekst „Paktu” z poprawkami,

wniesionymi przez Rząd francuski, przedłożony został wczoraj w Berlinie i jest w tej chwili przedmiotem narad czynników zainteresowanych. Jakkolwiek Rząd niemiecki nie zajął jeszcze wobec nowego ujęcia „Paktu” zdecydowanego stanowiska, to jednak według informacji z kół zbliżonych do Rządu, zdaje się nie ulegać kwestji, że Niemcy nie zgodzą się na parafowanie „Paktu”. W kołach berlińskich przeważa dziś przekonanie, że „Pakt” ten w ogóle do skutku nie dojdzie. W związku z tem wysuwane są najróżniejsze koncepcje, między innymi utworzenie bloku państw, zmierzających do rewizji obowiązujących traktatów, w oparciu o Włochy.

**Rada Ligi Narodów o sprawie żydowskiej w Niemczech**

**Uchwała w sprawie Bernheima. Solidarność Berlina i Rzymu**

Rada Ligi Narodów zebrała się wczoraj, celem rozpatrzenia petycji Bernheima o sytuacji Żydów na Górnym Śląsku niemieckim. Sprawozdawca Lester przedłożył raport komitetu prawników odrzucający objekcje niemieckie przeciw petycji Bernheima.

Przy powstrzymaniu się od głosowania delegatów Niemiec i Włoch, raport został jednomyślnie przyjęty, wobec czego ma moc obowiązującą. Rząd niemiecki będzie więc musiał zarządzić, aby ustawy niemieckie, stwierdzające ograniczenia rasowe, nie miały zasto-

sowania na G. Śląsku oraz przywrócić normalną sytuację osób, usuniętych z posad lub którym uniemożliwiono wykonywanie ich zawodu. Rząd niemiecki ma także poinformować sprawozdawcę o swych zarządzeniach i ewentualnie Rada na sesji wrześniowej zajmie się tą sprawą. Przypomniał to sprawozdawca, wyrażając po przyjęciu raportu przekonanie, że Rada, dzięki wypełnieniu przez Niemcy zobowiązań, nie będzie musiała ponownie interweniować.

inne depeze na str. 2 i 4

**Annopol**

Wczoraj donosiliśmy o wzburzeniu, panującym wśród mieszkańców baraków dla bezdomnych na ANNOPOLU z powodu okólnika Magistratu o ZAMIERZONEM UMIESZCZENIU W NEDZNYCH IZDEBKACH ZAJMOWANYCH PRZEZ BEZDOMNYCH W BARAKACH, DODATKOWO JESZCZE PO 2 — 3 RODZINY.

Wzburzenie, spowodowane tym okólnikiem spotęgowały jeszcze warunki, panujące w KUCHNI DLA BEZDOMNYCH W TYCHŻE BARAKACH.

W sobotę wzburzeni mieszkańcy baraków PRZESTALI PRZYJMOWAĆ POŻYWIENIE Z TEJ KUCHNI, DOMAGAJĄC SIĘ TRAKTOWANIA ICH W ODPOWIEDNI SPOŚÓB. W CIĄGU NASTĘPNYCH DNI BOJKOT KUCHNI TRWAŁ BEZ ZMIANY.

Delegacja mieszkańców Annopola udała się wczoraj rano z interwencją do starostwa. Dzisiaj odbędzie się w tej sprawie konferencja u woj. JAROSZEWICZA.

**Groźba nowych redukcji w Zagłębiu Dąbrowskiem**

W Zagłębiu Dąbrowskiem grozi zamknięcie 27 MAŁYCH KOPALN WĘGLA, zatrudniających około 5 tysięcy górników.

Nie trzeba tłumaczyć, że zrealizowanie tych zamierzeń przez przemysłowców byłoby nowym katastrofalnym ciosem dla rzesz górniczych



# „Tydzień Kobiet” — to okres czasu od 11 do 18 czerwca

## „TYDZIEŃ KOBIEC” — to tydzień propagandy przeciwko faszyzmowi

### Na widowni międzynarodowej

#### TRUST MÓZGÓW W AMERYCE.

Wiedeńska „Arbeiterzeitung” przynosi interesujące szczegóły o polityce prezydenta Roosevelta, który — jak wiadomo — otrzymał od Kongresu (Sejmu) daleko sięgające pełnomocnictwa i w rzeczywistości posiada władzę niemal dyktatorską.

### Japońska zemsta za chiński mur graniczny

Niedawno byłem świadkiem następującej rozmowy.

— Proszę mi powiedzieć, co się stało z humorem na świecie, gdzie podziła się dawniejsza niefrasobliwa wesołość, dlaczego zanikły fajerwerki dowcipu? Idzie się do teatru na komedję — to nie śmiać, lecz płakać się chce. Idzie się do kabaretu czy na rewję — to artyści sprawiają wrażenie grabarzy a publiczność z karawaniarskimi minami siedzi, jak na niemieckim kazaniu. Bierze się do ręki piśmo humorystyczne — to ma się dwie kategorie humoru: to, co dobre, — jest stare i śmieszko już naszych dziadków i nasze babki; a to, co jest nowe — to pożałuj, Boże, co to za humor i co za dowcip.

Na postawione pytania nikt nie dał zadowolającej odpowiedzi.

Dzisiaj mógłbym temu panu odpowiedzieć. Humor i dowcip nie zanikły na świecie, lecz zmieniły mieszkanie. Z teatru, kabaretu i szpał pism humorystycznych przeniosły się do komunikatów urzędowych.

Leży przed nami komunikat z pieczęcią poselstwa japońskiego w Polsce, który ma społeczeństwo polskie przez prasę polską pouczyć o tem, co się tam dzieje na tym Dalekim Wschodzie.

Nam się np. zdawało, że Japonia w celach imperialistycznych wtargnęła do Chin i, korzystając z niesnasek wewnętrznych, wdziera żywe kawały ziem chińskich.

Nie podobnego z komunikatu dowiadujemy się, że „DWA RAZY ARMJA MANDZURSKO - JAPONSKA ZMUSZONA BYŁA W CELU WŁASNEJ OBRONY MIMOWOLI PRZEKROCZYĆ LINIĘ WIELKIEGO MURU...”

Proszę! Dwa razy zmuszona była i to „mimowoli”. Japończycy nie chcieli, opierali się, protestowali, ale nic z tego nie wyszło. Ulegli i MUSIELI MIMOWOLI i to dwa razy przez mur przelać.

Niewinność Japończyków jest jak na dłoni. Ale co powiecie o tych brzydkich Chińczykach? Wiecie, co zrobili? Ośmielili się nawet „WTARGNAĆ NA TERYTORJUM SAMEGO DZEHOLU”.

A to zbrodniarstwo! Rozumiem, gdyby wtargnęli do Japonii. A la guerre, comme a la guerre. Ale ci brzydali wtargnęli do Dzeholu; na własne terytorium wtargnęli! To niesłychane!

Szalacheta Japonia długo była cierpliwa, wyrozumiała, „LICZAC... NA TO, ŻE CHINY PRZECIEZ DOJDA DO ZROZUMIENIA SWEJ NIESUSZNOŚCI”.

I co? Myślicie, że doszli? Ani, ani! Gdy tedy Chińczycy nie doszli, to Japończycy musieli dojść i to aż pod sam Pekin. Uczynili to — jak podaje komunikat — „Z PRAWDZIWA NIECHECIA”.

Biedne Japończyki! Widzę ich skwaszone, skrzywione miny; widzę, z jakim obrzydzeniem idą naprzód, wciąż naprzód. „Z PRAWDZIWA NIECHECIA”.

„W ostatnich dniach — głosi dalej komunikat — strona chińska zaproponowała cofnięcie swych wojsk na linię... leżącą na północ od Pekinu, oraz ZAPRZESTANIE PROWOKOWANIA ARMII MANDZURSKO - JAPONSKIEJ”.

A to galgany z tych Chińczyków! Nie dość tego, że wleźli do Japonii, to jeszcze prowokują!

Teraz Japończycy cofną swe wojska do strefy Wielkiego Muru i „TYM SAMYM ZADOKUMENTUJĄ SEUSZNOŚĆ SWEGO POSTĘPOWANIA”.

Tu dla wiadomości dorastającej młodzieży, w sprawach geograficznych niezupełnie dobrze orientującej się, należy dodać, że tuż za Wielkim Murem nie leżą jeszcze ziemie japońskie, lecz jeszcze długo, długo ciśnie się Chiny.

W końcu stary hawał! To nie z narodem chińskim walczy Japonia, lecz z generałami. Zapewnie jak gdzieś indziej mówi się z narodem ponad słowami partyjnych przywódców. Ze jednak narodu jest więcej, aniżeli generałów, więc rzecz prosta — że ginie naród, a nie generałowie.

Ala na to Japonia już nie ma rady. A teraz powiedzcie, czy jest powód do narskania, że humor na świecie zaginał?

X. Y. Z.

Roosevelt powołał rząd z przedstawicieli lewicy mieszczańskiej, ale właściwymi jego doradcami nie są ministrowie, lecz członkowie t. zw. „trustu mózgow”, grupy młodych uczonych, profesorów uniwersyteckich, ludzi politycznie mało doświadczonych, nastrojonych lewicowo i kapitalizmowi nieprzychylnych. Ten oto „trust mózgow” rządzi Ameryką. Najwybitniejszym przedstawicielem tego trustu jest Rajmund Moley, profesor nowojorski, mający większy wpływ na politykę zagraniczną i finansową, niż ministrowie.

Z początku polityka Roosevelta wahała się pośród różnych sprzecznych kierunków, ale w ostatnich czasach można już określić wytyczne jego polityki, dające się ująć w trzech słowach: inflacja, gospodarka planowa, walka z wielkimi bankami.

W dziedzinie inflacji: nastąpił spadek kursu dolara na rynku światowym o 15%; skutki inflacji: automatyczne zmniejszenie się długów farmerskich, wzrost cen surowców; w obawie przed dalszym podskokiem cen — popyt na towary i uruchomienie fabryk.

W gospodarce planowej: najważniejszym krokiem jest projekt ustawy o regulowaniu czasu pracy i płac robotniczych. Projekt upoważnia ministra pracy do ograniczenia godzin pracy w tych fabrykach, które z powodu nadmiaru czasu pracy przyczyniają się do nadprodukcji, albo wywołują „brudną” konkurencję. Jednocześnie projekt przewiduje utworzenie komisji rozjemczych, które miałyby prawo ustanowić płace minimalne w tych gałęziach produkcji, gdzie płace robotnicze nie odpowiadają wydajności ich pracy, albo nie pozwalają robotnikom żyć na stopie odpowiedniej. Projekt opiera się w zasadzie na 30-godzinnym tygodniu pracy, który w wyjątkowych wypadkach może być przedłużony do 40 godzin w przeciągu 10 tygodni w roku.

Program robót publicznych ma być przeprowadzony przy pomocy „dobrowolnej armii pracy”. Na ten cel uchwalono olbrzymią sumę 3,300 milionów dolarów. Jakże będą płace w tej armii — niewiadomo jeszcze.

O walce z bankami dostarcza najlepszej ilustracji śledztwo nad gospodarką Morgana, największego bankiera amerykańskiego, który poraz pierwszy — od stu lat istnienia firmy — musi publicznie zdawać sprawę ze swych gesztów. Szczegóły tej afery były już drukowane i w dalszym ciągu będą napływały.

Z tego pobieżnego rzutu oka na działalność Roosevelta widać, że czyni on poważne próby wydobycia kraju z bagna gospodarki kapitalistycznej. Próby te idą — i inaczej być nie może — po linii programu socjalistycznego. Chodzi wszakże o to, że Roosevelt wytrwa na tej linii, czy też załamie się. Obecnie kapitał trzyma się defensywy i zbiera

sily do przyszłego ataku na Roosevelta. Zwycięstwo albo klęska Roosevelta zależą będzie w dużym stopniu od siły klasy robotniczej, która w decydującej chwili potrafiłaby odeprzeć atak kapitału. Ze siła ta tworzy się i organizuje, pisaliśmy przed paru dniami.

#### WALKA Z FASZYZMEM W CZECHOSŁOWACJI

Czechosłowacja, licząca poważny odsetek Niemców, jest wystawiona na poważne niebezpieczeństwo zarazy hitlerowskiej, przenikającej tak łatwo poza granice Niemiec do wszystkich ośrodków niemieckich. Na granicy czesko-niemieckiej były już liczne wypadki „polowania” hitlerowców na uciekinierów z Niemiec, były już morderstwa i napady.

Rząd czeskosłowacki przystąpił energicznie do walki z faszyzmem. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na szkoły i poczyniono szereg zarządzeń, mających uodpornić młodzież przeciw zarazkom hitleryzmu.

Następnie Rząd wniósł dwa projekty ustaw w obronie demokracji przeciw wzburzającej fali faszyzmu.

Jedną z tych ustaw dotyczy bezpieczeństwa gmin. Kadencję rad gminnych przedłuża się do lat 6 i kandydat na prezydenta i burmistrza wymaga zatwierdzenia władz wyższych; wyborcy mogą z listy kandydatów na radnych wybierać tych, którzy im się podobają.

Drugi projekt zmienia ustawę z 1920 r. o nadzwyczajnych zarządzeniach, celem obrony republiki. Zmiany dają do tego, by zwłaszcza w miejscowościach pogranicznych, można było szybko zwalczać wystąpienia i zamachy faszystowskie. W zmienionej ustawie, zamiast obrony republikańskiej formy państwa, będzie w przyszłości mowa o obronie demokratyczno - republikańskiej formy.

W ten sposób podkreśla się wyraźnie, że chodzi o obronę demokracji przeciw faszyzmowi.

Faszyści czescy ze Stribnym na czele wszczęli, oczywiście, alarm z powodu... pogwałcenia demokracji. A sekundują im, oczywiście... komuniści, którzy też krzyczą o gnębieniu demokracji. Faszyści i komuniści uznają bowiem demokrację tylko wówczas, gdy ona pozwala się mordować przez nich, by na jej trupie wznosić dyktaturę.

#### „MALA ENTENTA” NA DRODZE DO UNJI CELNEJ.

Paryski „Petit Journal” ogłasza wywiad z min. Beneszem na temat świeżo odbytej konferencji Małej Ententy. Benesz oświadczył m. in., że państwa Małej Ententy są na drodze do utworzenia unji celnej. Nie nastąpi to od razu, bo pośpiech tylkoby zaszkodził. Ale cel ten zostanie osiągnięty i prace, zmierzające do tego celu, są w pełnym toku. Unja celna dojdzie do skutku nawet w tym wypadku, jeżeli światowa konferencja gospodarcza spełźnie na niczym.

### Wyrok w sprawie

#### woj. Grażyńskiego przeciwko prof. Studnickiemu

W Wydziale Odwoławczym Sądu Okręgowego został wczoraj ogłoszony wyrok w sprawie Władysława Studnickiego, członka Rady Stanu z czasów okupacji niemieckiej, współredaktora sanacyjno - konserwatywnego „Słowa” wileńskiego, który podczas zjazdu komisarzy statystycznych w ministerjum

spraw wewnętrznych, nazwał wojewodę śląskiego, p. Grażyńskiego — „największym szkodnikiem Polski”.

Sąd Grodzki skazał p. Studnickiego na 3 miesiące więzienia, darując mu karę na mocy amnestji.

Sąd Okręgowy złądził wyrok Sądu Grodzkiego do 3 miesięcy aresztu.

### Wyrok w procesie

#### O zajścia w Radziwiłowie

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łomży ograł wyrok w procesie dwudziestu kilku oskarżonych b. członków O. W. P., aresztowanych w związku z zajściami anty-żydowskimi w Radziwiłowie.

Cztery osoby zostały uniewinnione; jedną skazano na 2 lata i 6 miesięcy wię-

zienia; jedną — na 2 lata więzienia; pozostali — na karę więzienia od 6 miesięcy do roku.

W stosunku do części skazanych zastosowano zawieszenie kary.

Obroncy zapowiedzieli apelację.

### Proces o napad w Gródku Jagiellońskim

Przed Sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się wczoraj proces przeciwko Ukraincom, oskarżonym o dokonanie w dn. 30 listopada 1932 r. napadu na urząd pocztowy i kasę skarbową w Gródku Jagiellońskim.

Jak wiadomo: dwaj z pośród oskar-

żonych Wasyl Bilas i Danyłyszyn zostali powieszani na mocy wyroku sądu doraźnego; sprawa pozostałych została przekazana sądowi przysięgłych.

Do rozprawy, która potrwa około trzech tygodni, powołano 87 świadków.

### Po chińsko-japońskim zawieszeniu broni

Z Mukdenu donoszą, że wojska chińskie na mocy układu o zawieszeniu broni ewakuowały twierdzę Taku, położoną nad zatoką Pejczili na południe od Tien-Tsinu. Wojska japońskie wkroczyły do twierdzy w poniedziałek.

Z Pekinu donoszą, że japońskie od-

działy wojskowe zostały w drugim dniu świat wycofane z powrotem do Tien-Tsinu. Wobec powrotu do normalnych warunków w mieście ochrona interesów obywateli japońskich przez specjalne oddziały wojskowe jest uważana za zbędną.

### W Gdańsku

#### Urzędowe wyniki wyborów Pierwsze posiedzenie „Volkstagu”, wybranego pod terorem „szturmówek”

Komisja wyborcza ogłosiła wczoraj następujący ostateczny rezultat wyborów do „Volkstagu” (Sejmu) gdańskiego: hitlerowcy 107.331 głosów (38 mandatów), socjaliści — 37.882 głosów, (13 mandatów), komuniści 14.566 (5 mandatów), „centrum” — 31.336 (10 mandatów), front narodowo - niemiecki — 13.596 (4 mandaty), właściciele nieruchomości 976 (0 mandatów), młodo-niemiecki zakon — 1.698 (0 mandatów) — pierwsza lista polska Czarnieckiego 4.358 (1 mandat), druga lista polska dr. Moczyńskiego 2.385 (1 mandat).

Pierwsze konstytucyjne posiedzenie nowo wybranego Sejmu gdańskiego — (Volkstagu) odbędzie się w piątek, dn. 9 b. m.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia znajduje się obok wyboru

prezydium „Volkstagu”, również sprawa wyboru nowego prezydenta Senatu i utworzenia Rządu. Komisarz Ligi Narodów dotychczas nie zakwestjonował ważności wyborów.

### Zamach na posła Afganistanu

Wczoraj o godz. 13-tej w gmachu poselstwa afgańskiego w Berlinie dokonano zamachu rewolwerowego na posła Afganistanu w Berlinie. Zamachu doznał obywatel afgański Kemal Syed, który pod pretekstem konieczności widzenia się z posłem wszedł do gabinetu i dał 5 strzałów. Jedną z kul trafiła posła w pierś. Stan rannego budzi poważne obawy. Sprawcę zamachu aresztowano. Odmawia on wszelkich wyjaśnień.

### Krótkie, ciekawe i aktualne wiadomości ze wszystkich stron świata

#### DWAJ KOLEJARZE SPALILI SIĘ ŻYWCEM.

Na linii kolejowej Paryż — Montreaux wydarzył się wczoraj widocznym wypadkiem, który omal nie spowodował nowej olbrzymiej katastrofy kolejowej. W czasie gdy maszynista lokomotywy pociągu osobowego czyścił kocioł, ogień zajął jego ubranie i rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością. Wobec wielkiej siły wiatru pożar przybierał groźne rozmiary. Maszynista wyskoczył w biegu, odnosząc ciężkie obrażenia a jego pomocnik usiłował zatrzymać pociąg przy pomocy hamulców alarmowych. Padł on bez przytomności w chwili gdy pociąg stanął. W ten sposób zdołano uniknąć groźnej katastrofy. Maszynista i jego pomocnik zmarli z powodu odniesionych ran.

#### Z LOTU MATTERNA DO KOŁA ŚWIATA.

Lotnik amerykańskich Mattern po 9-cio godzinnym odpoczynku w Moskwie, odleciał w dalszą drogę. Następnym etapem jego podróży liczy 6.950 klm. MIASTO „KOŚCIUSZKO” W AMERYCE?

Dzienniki polskie z Cleveland donoszą, iż czynione są starania, aby miasto Columbus w stanie Ohio zmieniło swą nazwę na „Kościszko”. Miasto Columbus stoi na gruntach, które Kościszko otrzymał w darze od kongresu Stanów Zjedn. i które w roku 1802 sprzedał niejakiemu panu Felix za 9.000 f. szterl.

#### POŻAR NA OKRĘCIE.

Dzisiaj rano wybuchł pożar na parowcu pośpiesznym „Franz Schubert”, stojącym na kotwicy na Dunaju pod Wiedniem. Pożar ogarnął okręt tak szybko, że pasażerowie musieli się ratować ucieczką przez okna kabin. Ogień zniszczył dwie trzecie okrętu. Przy akcji ratunkowej utonął komisarz policji.

#### CEKAWY CYFRY.

Nowy York był szóstym Stanem Unji, który głosował za zniesieniem prohibicji. Poprzednio już stany: New Jersey, Michigan, Rhode Island, Wisconsin, Wyoming opowiedziały się olbrzymią większością przeciwko prohibicji. Wynik w stanie nowojorskim przedstawiał stosunek 10 do 1. W mieście Nowym Jorku zaś stosunek ten wynosił 40 do 1. W niektórych okręgach wyborczych za dalszym utrzymaniem prohibicji nie oddano ani jednego głosu.

#### ZNAMIENTNE GŁOSOWANIE.

Dom, w którym urodził się słynny poeta Gabriel d'Annunzio w Abruzach, został w roku 1927 uznany za zabytek narodowy. Obecnie Izby włoskie omawiają projekt wyłączenia tego domu na rzecz państwa i dokonania restauracji na koszt Rządu. Podczas gło-

sowania w Senacie wbrew oczekiwaniom 39 członków wypowiedziało się przeciwko projektowi rządowemu. Piśma włoskie tłumaczą się gęsto, że głosowanie nie może być uznane za manifestację przeciwko ustrojowi faszystowskiemu.

### Wybielacze Hitlera

Francuzi powiadają: „przyjaciele naszych przyjaciół są także naszymi przyjaciółmi”. Po tej linii rozumując, endecja poszła dalej i powiedziała sobie: „nieprzyjaciele naszych nieprzyjaciół są także naszymi przyjaciółmi”, i zapalała miłośnią do Hitlera, jako, że i hitlerowcy „rowerzyści tępia Żydów”. Nierowerzyści także.

Ażby nie utracić tak cennego sojusznika endecja przemilcza lub bagatelizuje antypolskie wystąpienia hitlerowców, a jej prasa na terenie Niemiec pozwala użyć się za tubę Hitlera do prostowania wiadomości o aktach barbarzyństwa.

Hitlerowska prasa kolei powołuje się na świadectwo polskiej prasy i usiłuje przedstawić Hitlera, jako Boga ducha winnego baranka.

Wśród licznych Polaków zamieszkałych w Niemczech, takie stanowisko „jedynie narodowej” prasy polskiej wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie.

W sprawie tej zabrała głos „Gazeta Olsztyńska” z dn. 1 b. m., która pom. in. zaznacza:

„Związek Polaków musiał stwierdzić, poza wypadkiem wrocławskim, cały szereg innych: 2 sprawy znajdują się obecnie w Lidze Narodów, 16 w Komisji Mieszanej na Górnym Śląsku (około 50 jest w opracowaniu), a pozatem na innych terenach miało miejsce 78 cięższych lub lżejszych wypadków wykroczenia przeciwko prawom ludności polskiej, zarejestrowanych przez Związek Polaków”.

Zapytujemy, ilu pokrzywdzonych Polaków potrzeba endekom, ażeby ruszyło ich sumienie?

### Fundusze na budowę dróg

Ajencja „Press” donosi, iż władze Funduszu Pracy postanowiły udzielić w roku bieżącym Funduszu Drogowemu 20 milionów złotych kredytu na budowę i poprawę dróg i mostów. Pożyczka ma być oprocentowana w wysokości 2 procentnie i ma być spłacona po upływie lat 10.

Niezależnie od tej pożyczki, — jak stwierdza Ajencja „Press” — Fundusz drogowy oblicza w roku bieżącym własne wpływy na około 16 milionów złotych.



## Niezwykłe okoliczności stracenia dwóch szpiegów

Jak już donosiliśmy, w nocy z piątku na sobotę stracono przez powieszenie na dziedzińcu więzienia przy ul. Dzielnej dwóch szpiegów, Brochisa i Sterczyńskiego.

Straceni temu towarzyszyły niezwykle okoliczności, mianowicie Brochis zażądał przed śmiercią pociechy religijnej. Władze więzienne telefonowały w nocy do kilku rabinów, lecz wszyscy odmówili przybycia z powodu soboty. Wreszcie po długich naleganiach zgodził się miłą tę funkcję spełnić rabin Poznań.

Drugi skazaniec Sterczyński zażądał pozostawienia mu na dwie godziny jego przyjaciółki, tancerki z „Italii”. Prośbę tę uwzględniono. Na miejsce stracenia towarzyszył Sterczyńskiemu jego obrońca, adwokat D.

Kat Braun, który nie wiedział o tem, że Brochis czeka jeszcze na rabiną, sądził, że ma przed sobą obu skazańców, i w pewnym momencie chwycił za rękę adwokata D. Gdy adw. D. zaczął głośno protestować, Braun zatkał mu usta. Dopiero interwencja przedstawicieli urzędu prokuratora i władz więzennych wyjaśniła to makabryczne nieporozumienie.

## Zjazd Związku Zawodowego Małorolnych w Częstochowie

(Kor. własna).

W niedzielę, dnia 21.IV r. b. odbył się w Częstochowie doroczny Zjazd Zw. Zaw. Małorolnych, przy licznych udziałach delegatów z najdalszych wsi powiatu. W Zjeździe wzięli udział przewodniczący Rady Głównej tow. poseł H. Świątkowski.

Zjazd zgaśli przewodniczący Rady Oddz. J. Kaźmierczak oddaniem czci pamięci zmarłych tow. W. Dąbrowskiego i tow. Fr. Condeckiego.

Przemówienia powitalne wygłosili: tow. Fr. Dederko imieniem OKR-u P. P. S. J. Gronkiewicz — imieniem Rady Zw. Zaw. i TUR-a, Kaczmarczykówna — imieniem Wydziału Kobiet PPS. i Z. Kaczyk — imieniem Org. Mł. TUR.

Do prezyjmu wybrano tow. Halińskiego (gm. Dźbów), Śmietana (gm. Wrzosowa), Wojtala (gm. Kuźniczka) i Kasprzaka (gm. Dźbów).

Sprawozdania organizacyjne i finansowe za r. 1932, oraz plan pracy na przyszłość referował tow. Kaźmierczak. Zjazd, po dyskusji, przyjął je jednogłośnie, jak również listę kandydatów do Rady Oddziału.

Następnie tow. poseł Świątkowski wygłosił referat, który zebrani wysłuchali z wielką uwagą i uznaniem.

(W Zjeździe wzięła udział stosunkowo liczna reprezentacja kobiet — i to z odległości do 30 kilometrów).



KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI

## Dzisiejszy Lublin literacki

Autor zbiorku „Wczoraj” — BRONISŁAW LUDWIK MICHAŁSKI, to poeta cichych wzruszeń, pełen tkliwego sentymentu dla swego „Miasteczka” rodzinnego, gdzie „z kominów ciągnie sadze czarnej powszedniości”, „gdzie wiele się dzieje i nic się nie dzieje”, zamglonym okiem spoglądający w bezpowrotnie minioną przeszłość dzieciństwa, kiedy to naprzeciw niego biegł „zziajany, jakby się czegoś zląkł, Bryś”, czworonogi przyjaciel. Poeta, wylawiający w perspektywie zbiegłych dni „Dom” rodzinny, który „trwa uparcie, wiatry odgarnia kominem”, gdy „na Brysku ziemia się uległa”. To pejzażysta „Świt”, „Dnia”, „Nocy”, „Księżycy” i innych poetyckich obrazów, w których z nadmierną hojnością rozrzuciła światnie nieraz metafory, ale w czem lkwie właśnie jego słabość. Nadmiar przenośni, którymi przeładowany jest prawie każdy wiersz tego stuprocentowego imatynisty, zaciera, nieraz kontury obrazu, tracąc go na swej wyrazistości, a dłużyma zdań, rozciągniętych czasem na cały wiersz, dezorientuje czytelnika. Układ swotrókowy wierszy, który jednak zachowuje poeta, nie jest w tym wypadku niżej uzasadniony, gdy dystych lub kwartylna prawie nigdy nie zawierają skończonego zdania, lecz łączą się zapomocą jambament lub spójnika z następną

## Niebezpieczny animusz

Opinię publiczną głęboko poruszyło ostatnio zabójstwo „cywila” przez oficera w jednym z nocnych dancinów warszawskich na tle zajścia, dotyczącego zapraszania nieznanego kobiety do tańca. Sąd wojskowy uznał, że oficer, który dał z rewolweru strzał śmiertelny, sam wywołał ostry przebieg zajścia, policzkując „cywila” z dość blabej przyczyny. Stosunkowo silne poruszenie opinii publicznej tą sprawą, poza osobą zabitego, wywołane zostało powtarzaniem się tego rodzaju wypadków. Oficerowie korzystają dość często z broni palnej w okolicznościach nie wspólnego nie mających ze służbą, dla której broń im przysługuje, ani z rzeczywistą obroną konieczną. W blachem nieporozumieniu, przy pierwszej lepszej scysji na tle osobistym, używają broni palnej, nieraz ze skutkiem śmiertelnym.

Przeciwko takim upowszechniającym się nawykowi opinia publiczna protestuje, oburza się. Niezawsze jednak proponowane środki zaradcze są śmiałe i skuteczne. Silne, męskie napiętnowanie nadużyć bywa nieraz połączone ze słabością projektów, zmierzających do ich wytepienia, z uleganiem w tym względzie zadawnionym a szkodliwym przesądom co do odrębnego, od powszechnego honoru „wyższego” honoru oficerskiego.

Dobry przykład takiego rozdźwięku pomiędzy trafną oceną faktów a obawą śmiałych, radykalnych posunięć przeciwko stanowi rzeczy, który fakty te umożliwia, stanowi artykuł znanego obrońcy karnego Stanisława Szurleja w „Kurjerze Warszawskim” z dnia 25 maja.

Przeciwstawienie prawdziwego honoru żołnierskiego chorobliwej drażliwości bohaterów zajęć restauracyjnych czy ulicznych w mundurach wojskowych ujęte jest w artykule tym w sposób następujący:

„We wszystkich najpiękniejszych tego honoru (żołnierskiego) objawach uderza jedna cecha — poświęcenie siebie samego, ofiara. Nigdzie nie przekazuje nam historia, ani nie wysławia poezja takich czynów, w których żołnierz z powodu doznanej obrazy, poświęca życie drugich... Ale ten honor, o którym się mówi w sądach, ten honor najczęściej objawia się w restauracjach i na dancinгах. Ten w sądach omawiany honor zwykle występuje po pijanemu tak, że trudno określić, jaki tam był procent honoru, a jaki alkoholu”. W sprawie omawianej oficer, oprawca zabójstwa, „uważa za śmiertelną obrzę uderzenie w twarz, bo za to uderzenie zabija człowieka... Ale sam pierwszy bije w twarz, a więc zabija człowieka dwa razy. I bije w twarz wtedy, kiedy jest pewny, że w torce pod ręką jest rewolwer, i strzela wtedy, gdy ma przed sobą bezbronnego cywila, gdy nie potrzebuje się bać”.

Ocena to jasna i śmiała, której nie zarzucić nie można. Ale spójrzmy teraz na środki zaradcze, proponowane przez doświadczonego praktyka z sądów wojskowych.

„Śmiało można umieścić w kodeksie karnym przepis, że uderzenie żołnierza

w mundurze jest tem samym, co znieważenie urzędnika w służbie”.

A więc nie przeciwko myśliwym, nadużywającym broni dla nędznej przygody, ma się zwrócić reakcja społeczna, lecz przeciwko cywilom, którzy znieważają wojskowych poza służbą, poza jakimkolwiek pełnieniem ich obowiązków, co zresztą prawie nigdy się nie zdarza, choćby ze względu na bezpieczeństwo osobiste tych cywilów. W innym miejscu zaś autor pisze:

„Oficer, który nie jest pewny, czy jego opanowanie nie rozluźni się przy dźwiękach tanga i kieliszku wina — powinien mundur powiesić w szafie i iść na wycieczkę nocną w marynarce”.

A więc sam oficer ma być tu sędzią, czy potrafi on zachować zimną krew i rozważę, żaden ogólny przepis nie jest, według autora, potrzebny i od trafności decyzji oficera ma zależeć bezpieczeństwo życia tych, którzy przygodnie z nim się zetkną. Trudno o dosadniejszą słabość środków zaradczych przeciwko stanowi faktycznemu, który się tak trafnie ujęto i napiętnowało.

Wobec ujawnionych nadużyć w ko-

rzystaniu przez myśliwych z broni palnej poza służbą, cała opinia publiczna, nie kierująca się przesadami kastowemi i dbała o utrzymanie należytego stosunku pomiędzy wojskiem a społeczeństwem, powinna żądać sta nowczo reform istotnych i skutecznych.

Broń palna nie powinna być dozwo lona oficerom poza służbą — w restauracjach, kawiarniach czy na spacerach i wycieczkach, ani nawet w takiej służbie, gdzie nie może ona mieć zastosowania, a więc w biurach, w zakładach gospodarczych, fabrykach wojskowych. Noszenie mundur wojskowego powinno być zakazane we wszystkich miejscach publicznych, w których wynikają łatwo bójki, awantury i inne gorszące zajścia, nie liczące z powagą wojskowską. Prześpiewstwa, popełnione przez wojskowych poza służbą i bez żadnego związku z ich obowiązkiem służbowym powinny być wyłączone z sądów wojskowych i przekazane sądom powszechnym, jako jedynie powołanym do oceny zwykłych przestępstw.

Mieczysław Baumgart.

## Echa sprawy Ruszczeewskiego

### Sprawa honorarjów architektów. List dr. K. Bartla

Zeznania moje, złożone dnia 20 kwietnia b. r. w procesie inż. Ruszczeewskiego w warszawskim Sądzie Karnym, wywołały list Rady Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich w Warszawie, ogłoszony w kilku pismach.

Ponieważ metoda ustalania, względnie sprawdzania faktów na drodze polemiki prasowej, nie może być uznana za właściwą, przeto zwróciłem się do Senatu Politechniki Lwowskiej z prośbą o wyłonienie Komisji, któraby zbadała podstawy dokumentarne moich zeznań sądowych.

Komisja Senatu w składzie:

Magnifikacji Rektora Prof. inż. K. Zipsera (przewodniczącego); b. Ministra Robót Publicznych, b. Rektora, Prezesa Akademii Nauk Technicznych Prof. Dr. Inż. M. Matakiewicza; b. Rektora Prof. Inż. J. Fabiańskiego; Dziekana Wydziału Inżynierii Lądowej i wodnej Prof. Dr. A. Wereszczyńskiego; Dziekana Wydziału Architektonicznego Prof. Inż. Arch. J. Bagieńskiego i Prof. Inż. Arch. Wład. Derdackiego podjęta — po zbada niu sprawy — następująca uchwała:

„Komisja wyłoniona przez Senat Politechniki Lwowskiej do rozpatrzenia zarzutów, postawionych profesorowi Dr. Kazimierzowi Bartłowi, w liście otwartym Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich, z daty Warszawa dnia 3 maja 1933 (umieszczonym w czasopiśmie „Architektura i Budownictwo” Nr. 4 z roku 1933), po zbadaniu przedstawionych przez profesora Dr. Bartla dokumentów i pism, odno szących się do tej sprawy stwierdza, że profesor Dr. Bartl, słuchany, jako świadek w procesie Ruszczeewskiego przed Sądem w Warszawie, w dniu 20 kwietnia r. 1933, był w pełni uprawniony, na podstawie posiadanych dokumentów, do wypowiedzenia swych twierdzeń”.

We Lwowie, dn. 1 czerwca 1933 r.

(—) Zipser (—) R. Wereszczyński.  
(—) M. Matakiewicz (—) Bagieński  
(—) J. Fabiański (—)Derdacki.

Proszę Pana Redaktora o ogłoszenie niniejszego listu na łamach Swego cen nego pisma.

Z wysokim szacunkiem  
Kazimierz Bartl.

NAJWIEKSZA HURTOWNIA SUKIEN W POLSCE  
**M. HOPMAN** WARSZAWA Nalewki 38 FRONT, I PIĘTRO, TEL. 11-55-72  
Podaje do wiadomości Sz. Pań, że na sezon letni posiada już na składzie  
niebawym wybór **SUKIEN, KOMPLETÓW I BLUZEK**  
Z NAJNOWSZYCH MATERJAŁÓW 387  
CENY B. PRZYSTĘPNE

## Przegląd prasy

„PAKT CZTERECH”.

Pakt czterech nie schodzi ze szpałt prasy całego świata. Poświęca mu sporo miejsca i prasa polska — wskazując na niebezpieczeństwa z niego płynące. M. in. w „Kurjerze Warszawskim” gen. Sikorski pisze:

„Ustalany obecnie z tak gorączkowym pośpiechem pakt uchyla wszelką, nawet teoretyczną, możliwość stosowania automatycznych sankcyj do zbrojących się w przyszłości potajemnie Niemiec. Zabezpie czy on przeto Hitlera przed najgroźniejszemi dlań konsekwencjami Traktatu Wersalskiego i uletwi mu — wbrew swym iluzorycznym gwaransom — rozwiniecie nie mieckich sił zbrojnych do przewidzianej wojennym planem potęgi.

Tak się przedstawia realna rzeczywistość paktu czterech po wylusowaniu jej z niewątpliwie barwnej, lecz naogół pustej frazeologii naszych czasów...”

Czyż więc wolno ludziom się komukolwiek, że Hitler dochowa krepujących go zobowiązań w chwili, którą za stanowiska jedynie miarodajnych dlań interesów niemieckich, uzna za dojrzałą do poddyktowania Europie swych odwetowych warunków, lub do sprowokowania wojny? Czyż tego rodzaju „polityka” nie świadczyłaby już dzisiaj o nieuleczalnej chorobie jej wyznawców i czyżby nie ułatwiała gry na politycznym oszustwie opartej?”

O jednym tylko przemilczają, piszący o niebezpieczeństwie „Paktu” publicyści. Przemilczają, że w samej swej istocie grozi on wojną.

MORALIZATOR.

P. Stpiczyński wpadł we wzniosły nastroj i moralizuje w „Kurjerze Porannym”:

„Czyż nie uderza nas zalew wszystkich dziedzin życia publicznego i prywatnego ludzkości przez nieuczciwość? Czy było jej kiedykolwiek aż tak dużo? Czy język polityczny, gospodarczy, handlowy, to warszyski był kiedykolwiek jak dziś zaklamany? Czy wszyscy nie uginamy się pod brzemieniem kłamliwych stosunków międzyludzkich i międzynarodowych, pozbawiających nas wszelkiego poczucia bezpieczeństwa, spokoju i pewności czegośkolwiek? Czy nieustanna potrzeba wyteżko lnej ozujności nie obrzydza nam życia?”

Nie dziwimy się p. Stpiczyńskiemu, że tak czarno, ze zniechęceniem patrzy na świat. Żyje w „sanacyjnej” Polsce, obraca się w towarzystwie „sanatorów”, patrzy na przeróżne rzeczy, które się w Polsce dzieją, a to wszystko w najmniej wymagającym człowiekowi budzi obrzydzenie.

Tylko p. Stpiczyńskiemu w roli moralizatora doprawdy nie jest do twarzy.

KŁÓTNIE W RODZINIE.

Spory wśród „sanacyjnej” młodzieży zaogniają się. Od słów przechodzi się do rękoczynów. Charakterystyczną ilustracją stosunków, panujących w konserwatywnej organizacji młodzieży, mianowicie w „Myśli Mocarstwowej”, podaje zbliżony do tego ugrupowania „Czas”:

„Smutne skutki działalności usuniętych w Warszawie kilku członków „Myśli Mocarstwowej” nie dały na siebie długo czekać. W dniu wczorajszym (t. j. w piątek) czterech b. członków tej organizacji, obalanych przez wyżej wspomnianych panów weszło do redakcji „Czasu” — żądając widzenia się z p. Mieczysławem Pruszyńskim (współpracownikiem piśmie). Ponieważ przybyli zachowywali się nieodpowiednio, zostali siłą z redakcji usunięci”.

Wcale nieźle! Wyznawcy jednej i tej samej „ideologii” urządzają „najścia na redakcję”, i są przez wyznawców tejże ideologii „siłą usunięci”.

CZY TYLKO W NIEMCZECH?

„Kurjer Poranny” z oburzeniem szlusz nie pisze o Niemcach:

„Skończył się okres pierwszy rewolucji. Okres wielkich manifestacji i uroczystości. Policja pomocnicza, S. A., aparat partynijny — nie mogły wchłonąć wielkich mas, czekających z utęsknieniem na spełnienie przyrzeczeń Fuehrera. Wybitniejsi członkowie partii, wreszcie karierowicze idący z prądem czasu, potrafili już ułokować się na dobrych posadach. Wystarczyło mieć trochę stosunków, aby wziąć udział w popłatnej akcji rewolucjonizowania Rzeszy. Komisarze w prywatnych bankach i przedsiębiorstwach, we wszelkiego rodzaju kasach oszczędności nie żalowali sobie dobrych pensji i pięknych lokali biurowych. „Gleichhaltung” niejednej instytucji rozpoczynało się od urządzenia luksusowych gabinetów nowych władców i pobierania pensji za pół roku lub rok zgóry.

Pięknie! Tylko dlaczego „Kurjera Porannego” nie oburzają podobne rzeczy... gdzieindziej..

S-ek.

3

„deszczem słów, z których wyrośnie wielka miłość człowieka, szumiąca radośnie Nad światem skrzydłem szczęścia w przyszłych zdarzeń wiosnie, Miłość jak Bóg promienna, i jak przemoc zła — mocna”. I kończy ten bodaj że najpiękniejszy w swym zbiorku wiersz okrzykiem: „Już idziesz, błyskawico na horyzont wschodzisz, Serca ludzkie jak tany pękają i rwa się”. W tomikach Kasperskiego znajdziemy wreszcie tematy erotyczne, których niema prawie wcale u omówionych wyżej poetów lubelskich.

Do Związku Literatów w Lublinie należą jeszcze KONRAD BIELSKI i WACŁAW GRALEWSKI, zamieszczający sporadycznie swe wiersze w czasopi smach, którzy jeszcze dotąd zbiorku nie wydali. Bielski zamierza wkrótce opublikować tomik p. t. „Krew i whisky”; obecnie pracuje nad poematem „Złoto”.

Mówiąc o poezji lubelskiej nie sposób pominąć twórczości TADEUSZA BOCHENSKIEGO. Wprawdzie opuścił już gród nadbystrzycki i nie wchodzi w skład Związku Literatów w Lublinie, ale jego dziesięcioletnia działalność literacka związana była z tem miastem. Ogłosił liczne tomiki poetyckie różnej wartości (najlepszy „Moja kantyczka” — 1926), zbiorki nowel i szkice erotyczne. Największą wartość posiadają jego piękne przekłady z poezji klasycznej (Tarcza Hezjoda, Hymny homeryckie), — z nowożytniej jego spolszczony Heredia („Gościńce” — 1925). Obecnie pracuje nad wykończeniem całkowitego przekła

du sonetów Heredii, którego ukazanie się będzie prawdziwym wydarzeniem poetyckim. W rękopisie posiada „Dziennik tatrzański”, rzecz pełną uroku nie tylko zresztą dla miłośników Tatr.

Tak się przedstawia poezja w Lubelszczyźnie. Zato prozę reprezentuje tylko JÓZEF KŁOSOWSKI. Wydał dotąd tom legend p. t. „Przekłete miasto” o raz książki dla młodzieży: „Moje dzieciństwo” i „Dziwanny”, ogłosił też szereg nowel w różnych czasopi smach. Wkrótce ma się ukazać jego pierwsza powieść p. t. „Włóczęga” oraz tom nowel wojennych „Głodna ziemia”. Z innych pisarzy lubelskich JÓZEF CZECHOWICZ pracuje nad powieścią „Berło”, a K. A. JAWORSKI zamieścił w „Robotniku”, „Radju” i „Nowem Życiu” szereg nowel, które obecnie czekają na kładcy”.

\*) Kazimierz Andrzej Jaworski, autor naszego feljetonu, ogłosił dotąd drukiem następujące zbiorki poetyckie: „Czerwonej i białej kołchance” (1924), „Księżycowy mustang” (1925), „Na granitowym maszcie” (cykl wierszy tatrzańskich) (1928), „Wybór poezji Sergiusza Jesienina” — przekłady (1931). „Więcierze” (wieniec sonetów — 1932). W przygotowaniu tom wierszy oryginalnych, oddzielne tomiki przekładów z poezji rosyjskiej (t. zw. Biblioteka Kameny) oraz większa antologia p. t. „Od Lermontowa do Pasternaka”. Red.



## Obrazki ze świata



Na zdjęciu naszym widzimy wspaniałego psa angielskiego, biorącego przekładkę długości 9 stóp.



Plaża w stolicy Japonji — Tokio, niewiele się różni od naszej nad Wisłą.

## Po przejściu tornada



W stanie Illinois tornado wyrządził ogromne spustoszenie o którego rozmiarach daje pewne pojęcie nasze zdjęcie.

## Rosting ustępuje



B. wysoki Komisarz Ligi Narodów Rosting ustępuje z eswego stanowiska, zegnany bez specjalnego żalu.

## Demonstracje kobiet i niemowląt w Sosnowcu

„Polonia” donosi: Wobec decyzji, zamknięcia domu noclegowego w Sosnowcu, powziętej przez magistrat, który niema na ten cel funduszy, doszło w ubiegłą sobotę do oryginalnych demonstracji.

Przed gmachem magistrackim zjawiała się bardzo znaczna ilość kobiet z niemowlętami, głośno wyrażając swoje niezadowolone.

Policja wobec dzieci nie mogła użyć swej zwykłej metody i prośbą musiała łagodzić demonstrujący tłum.

## Loteria książkowa Zarządu Głównego T.U.R.

Za zezwoleniem Izby Skarbowej ciągnięcie loterii książkowej odbędzie się dn. 29 czerwca b. r. Termin obrachunku za pobrane bilety przesunięty do 10 czerwca.

J. M. BORSKI

„Dyktatura proletariatu”

Cena gr. 85.

Warszawa, Warecka 9. Księgarnia Robotnicza.

## PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej

CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)

WENERYCZNE (specjalnie chroniczne, skórze, necherza, niemoc płciowa, analizy krwi, mocz, Zapobieganie, Diatermia, Sollux, lamp. kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł

## Poradnia

Świadomego Macierzyństwa Leszno 53

Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności, porady przedślubne.

Wtorek, czwartek, sobota—10—1

poniedziałek, środa, piątek—5—8

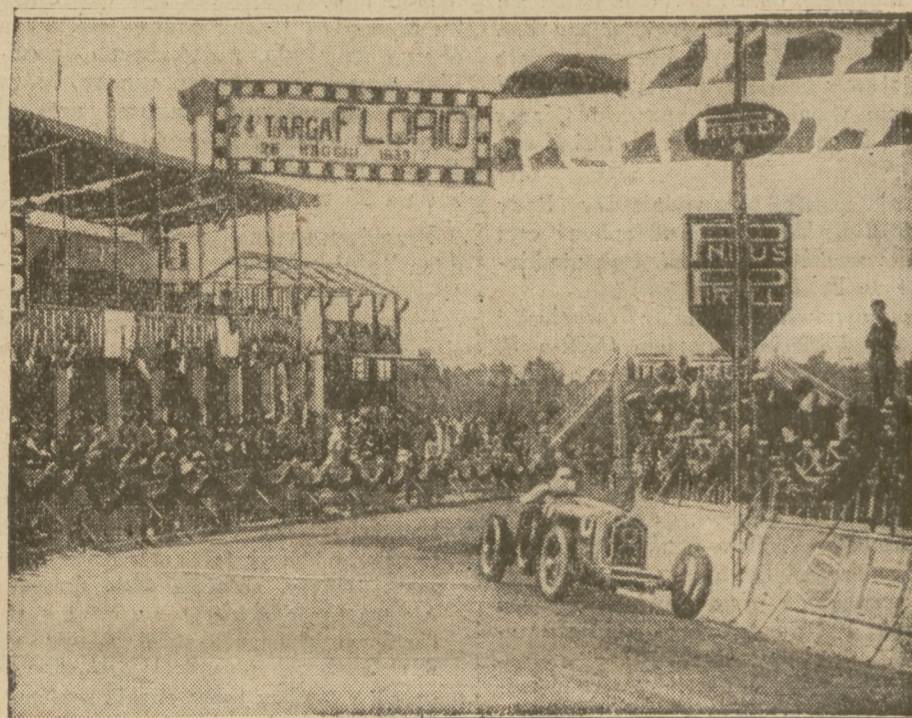
Porada 3 zł. 371

## Nowe awantury na uniwersytecie wiedeńskim



W wiedniu hitlerowcy wywołali nowe awantury na Uniwersytecie. Policja — jak to widać na zdjęciu — aresztowała wielu studentów, a uniwersytet został zamknięty.

## Zwycięzca na mecie



We Włoszech wielki międzynarodowy wyścig samochodowy wygrał niespodziewanie Brivio (Włochy).

## Znow katastrofa na „biedaszybie” koło Piotrowic

### Dwaj bezrobotni ponieśli śmierć wskutek zaccadzenia

W dn. 2 b. m. w czasie wybierania węgla z biedaszybu pod Piotrowicami Śl. na głębokości 20 mtr. ulegli zaccadzeniu nagromadzonemi gazami: 38-letni Ludwik Kuś, żonaty i ojciec 7 dzieci z Piotrowic, oraz 34-letni Paweł Gruchlik, również żonaty i ojciec 3 dzieci z Piotrowic.

Po dłuższej akcji ratowniczej wydoby-

to na powierzchnię zaccadzonych bezrobotnych i przewieziono ich do szpitala w Murckach, gdzie doktor stwierdził już tylko śmierć wskutek zaccadzenia, albo od ran na głowie. Obaj bowiem kolejno pospadali z drabiny do głębokiego na 20 mtr. szybu i odnieśli ciężkie okaleczenia.

## OTTO BURG

## W służbie junkrów pruskich

Osobnicy ci biegali po całym placu; przystawali, padali na ziemię, wybierając jak największe kałuże, w których czołgali się, jak świnię. Dozorca ich wydawał od czasu do czasu jakieś dzikie okrzyki i wskazywał największe błoto do czołgania się; bydlęca jego twarz i ogłupiałe oczy promieniały sadystycznym zadowoleniem.

Wyglądało to tak, jakby tłumem warjatów dowodził największy idjota. Obląkańcy biegali w kółko, ustawiali się wężem, skakali w przysiadach, jak żaby, podpierając się w biodrach rękami, co składało się razem na jakiś szalony taniec derwiszów, czy też czerwono-skórych Indjan.

Tym bezładnym tańcem kierował dozorca, wydając nieartykułowane dźwięki, których sensu nie zrozumiałby nikt postronny — i najwyżej upewniłby się, że warjaci także mają swój język. Czasami z gromady wybiegał jeden z chorych i pędził gdzieś naoslep, jak wściekły pies, dopóki nie zatrzymał się na kolczastych drutach. Po chwili wracał już do dozorcy i tłómaczył się, przykładając rękę do głowy, jakby na znak, że dostał nagłego napadu, lub że jest w niej coś nie w porządku. Dozorca także robił taki sam ruch, tylko trochę niedbale, widząc przyznając się do tego, że z nim jest jeszcze gorzej. Potem znow rozpoczynała się szalona gonitwa po placu,

a przypadkowy świadek z zadowoleniem stwierdzał, że jest odgradzony od warjatów kolczastym drutem.

Znowu wyciągnęli się w szeregu, który zamienił się w połamaną linię, przekształcając się z kolei na kolumnę czwórkową, rozsypującą się po chwili w bezładny tłum. Nagle największy warjat, który kierował wszystkim, ryknął coś z całej siły płuc — i z bezładnej masy zaczął tworzyć się w gnieniu oka długi wąż, na przetrzeni kilkunastu metrów. Dozorca zrobił obrót wtył i wąż zatoczył swym końcem kółko; znowu półobrót i szereg postaci zatoczyło łuk, którego środkiem promienia był dozorca. W tej chwili na końcu placu ukazała się postać, na której widok utworzył się z węża dwuszereg i znieruchomiał; wszyscy nagle posztywnieli, przyglądając się przybyszowi, ubranemu w błyskotki i świecący strój, jaki noszą pajace, ofiarowywane grzecznym dzieciom na św. Mikołaja lub na gwiazdkę. Zwyrrodnienie i zarozumiałość, wyrte na obliczu nowoprzybyłego, wskazywały na kretyna.

Dozorca przybliżył się do niego i wyrzekł parę słów, przykładając rękę do głowy. Świecący elegant zrobił w powietrzu tylko nieokreślony ruch ręką i zwrócił się do młodych idjotów, ociekających potem, ale wyprostowanych jak szczecina na szczytce do zębów.

Ryknęli mu w odpowiedzi, aż rozszło się echo po placach, jednak wypadło to słabo, gdyż musieli powtórzyć okrzyki jeszcze kilka razy. W międzyczasie ktoś w szeregu otarł czoło, złane potem, ręką uwalaną w błocie, tak, że został się ślad na twarzy. Za karę, że się poruszył, przybysz kazał mu zrobić przysiad trzydzięci razy, jednak nieostrożny warjat zemlał już za dwudziestym przysiadem, co rozgniewało nowoprzybyłego.

Na szczęście rozległ się głos dzwonka i szare, zabryzgane błotem postacie skierowały się czwórkami ku czerwonym gmachom, wydając westchnienie ulgi. Postać w ubraniu pajaca krzyknęła coś i gromada idjotów za-

wyła żałośnie; plac opustoszał.

Musiałby się ten, który myślał, że sceną taką rozgrywała się na dziedzińcu więzienia lub szpitala warjatów — to był tylko plac ćwiczeń w koszarach szkoły oficerskiej w Erlau.

Tłum idjotów — to przyszli oficerowie, a dozorca i gość w błyszczącym mundurze — to przełożeni: sierżant — szef i major — dowódca kompanji. W ten sposób spędzali dzień w dzień przez kilka straszliwie długich miesięcy, aż władze wyższe zdecydowały, że są już wdroni do dyscypliny i karności, urządzając przysięgę, po której nastąpiło pewne odprężenie, chociaż nie na długo.

Wybiła północ. Setka ciał leży bezwładnie na łózkach, wydając niesamowite odgłosy i jęcząc chrapliwie, jakby wszyscy konali w agonji. Ktoś mruczy przez sen słowa komendy. — Ja zabiję tego sadystę — denerwuje się jakas ofiara dzisiejszego ćwiczenia.

Niespokojny sen jednak ucieka z powiek, na których ciążył przed chwilą ołowiem, gdyż przybył podoficer dla kontroli porządku w koszarach; zapalono światła i straszne mary dziennych przeżyć opuszczają na chwilę swoje ofiary, które zaczyna dręczyć nowy koszmar w postaci inspekcyjnego podoficera.

Uczeń, mający dzisiaj służbę, oprowadza podoficera po sali. „Też wybrali sobie czas na kontrolę, niech djabli porwał!” — klnie w duchu niejednen przebudzony. „Wczoraj miałem służbę w kompanji, przedwczoraj w kuchni, kiedyż ja się nareszcie wyśpię!?” — skarży się ktoś półgłosem.

Podoficer służbowy zajrzał wszędzie pod łóżka, czy gdzie niema najmniejszej słomki i przeglądał obuwie, wyszczone jak lakierni balowe.

— Te buty są brudne, zapisać do raportu!

(D. c. n.)

**ROBOTNIK**  
Jest  
najpoczytniejszym  
organem  
świata  
pracy



# Zdrowe zęby: Chlorodont

## Tajniki gospodarki Kasy Chorych w Sochaczewie

Sąd okręgowy w Warszawie rozprawy w sobotę niezwykle ciekawą sprawę, rzucającą charakterystyczne światło na gospodarkę w Kasie Chorych w Sochaczewie.

Jeden z ubezpieczonych w tej Kasie niejaki Leśniak znalazł się na ławie oskarżonych wraz z redaktorem odpowiedzialnym pisma „Dzień Dobry”, oskarżony przez Kasę Chorych w Sochaczewie w związku z listem otwartym p. t. „Skandaliczne metody Kasy Chorych w Sochaczewie”.

W liście tym p. Leśniak opisał gehe-nyżony swojej, która omal życiem nie przypłaciła kuracji w Kasie Chorych.

P. Leśniak zbadany w charakterze oskarżonego zeznał, iż żona leczyła zęby. Dentystka ciągle odmawiała rwania, chociaż chora ogromnie cierpiała. Gdy doszło do tego, że chora wskutek opuchnięcia gardła nie mogła już iść, Leśniak, którego dwoje dzieci jak zeznał, ta sama Kasa „wyleczyła do śmierci”, zawiąziła żonę do szpitala Kasy Chorych w Sochaczewie, domagając się operacji.

Mimo 40-stopniowej gorączki, odmówiono temu i dano skierowanie do Kasy do Warszawy. Chociaż były wolne samochody kasowe, odmówiono przewiezienia chorej do Warszawy, a gdy Leśniak dowiódł żonę do Warszawy pociągiem było już po 3-ej i w Kasie oświadczono, że wobec zamknięcia oddzielnego okienka, należy czekać do następnego dnia. Leśniak tracąc głowę w bec nawpół już przytomnej i mdlejącej z bólu i gorączki żony, mimo swoich ciężkich warunków finansowych, udał się do prywatnego lekarza dr. Głębińskiego. Ten stwierdził zakazanie i oświadczył, że czekanie „do jutra”, jak zalecała Kasa zakończyłoby się śmiercią pacjentki.

Operacja, dokonana przez dr. Głębińskiego, uratowała p. Leśniakową, ciekawą jest jednak rzeczą iż Kasa Chorych w Sochaczewie odmówiła zwrotu kosztów leczenia p. Leśniakowej, a

przez zemstę za udanie się p. Leśniaka do prywatnego lekarza wykresliła jego żonę i dzieci z jego książeczki ubezpieczeniowej, odmawiając im świadczeń lekarskich.

Zbadany, jako świadek dr. Głębiński stwierdził, że stan chorej był niezwykle groźny i spowodowany zaniedbaniem w leczeniu. Jedynie szybkie dokonanie operacji uratowało chorą od śmierci.

Niezwykle były zeznania św. Kurowskiego, b. członka komisji rozjemczej do zatargów z kasą chorych w Sochaczewie. Przytoczył szereg wypadków wprost skandalicznych. Ubezpieczeni Poniatowski, chory na jaglicę oślepił prawie zupełnie i miał początki gangreny, a kasa chorych stale mu odmawiała leczenia, twierdząc, że „wszystko w porządku”.

Operacja, dokonana przez prywatnego lekarza uratowała mu wzrok a kasa chorych odmówiła zwrotu kosztów leczenia.

Świadek zna cały szereg wypadków, że świadomie odraczano wysłanie chorych do sanatorium, dopóki chory na gruźlicę nie umarł. Kilko dzieci chorych na krzywicę, którym odwielemano wysłanie na kurację, też zmarło. Lekarz, wezwany do porod: u jednej z ubezpieczonych, nie przybył wogóle mimo czterokrotnego wzywania, a gdy potem wezwano go do dziecka, które było zbyt słabe i niedomagało, orzekł,

### Giełda

Dewizy: Belgia 124.20, Gdańsk 173.95, Ho landia 358.70 — 358.60, Londyn 30.17, Nowy Jork 7.51, Nowy Jork kabel 7.52, Paryż 35.09, Praga 26.53, Szwajcaria 172.35, Włochy 46.39.

### Pogoda

POGODNIE I DOŚĆ CHŁODNO. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Po przejściowym wroście zachmurzenia dość pogodnie. lub pogodnie. — Jeszcze dość chłodno. Umiarkowane wiatry północno - wschodnie i północne.

że przyjazd był zbyt późny — i ubezpieczonemu nałożono grzywnę, w wysokości 12 zł. „za nieuzasadnione wezwanie lekarza”.

Świadkowie Jaszczuk i Siekiera, ojcowie zmarłych dzieci, zeznali, że utracili dzieci wskutek braku pomocy ze strony lekarzy Kasy Chorych w Sochaczewie.

Pełnomocnicy Kasy Chorych prosili o wezwanie, w charakterze biegłego, — prof. Meisnera i o odroczenie sprawy Sąd wniosek ten uwzględnił.

W imieniu red. Wiecheckiego stawał adw. Drobniewski. Leśniaka bronił adw. Brunner. I. K.

## Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Rewolucja w Piskutkowie”. Inscenizacja Leona Schillera.

JAN KIEPURA W OPERZE WARSZAWSKIEJ. Jutro wystąpi Jan Kiepura w jednej z najlepszych ról jego repertuaru — partii Kalafa w operze Ruociniego „Turandot”.

TEATR NARODOWY. Dziś komedia K. Wroczyńskiego „Kobiety i interesy”.

TEATR NOWY. Dziś i do końca tygodnia „Wir” Cowarda.

TEATR LETNI. Dziś nowa komedia Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat”.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych głośna sztuka Jerzego Tępy „Fräulein Doctor”.

TEATR KAMERALNY. Dziś premiera pełnej humoru komedii znanego pisarza

wiedeńskiego Leo Lentza p. t. „Perfumy mojej żony”. Role naczelnie grają pp. Irena Grywińska oraz występujący gościnnie świątny artysta teatru łódzkiego Michał Znicz, w innych rolach pp. Grelichowska, Niemirzanka, Kwiatkowski, Seibor.

TEATR „BANDA”. Do 10-go czerwca „Pociąg — Dancing — Zarty — Skecz”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i dni następnych wielkie widowisko w 20 obrazach p. t. „Rewja Warszawy”.

TEATR im. ZEROMSKIEGO (Hipopoczna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna...” Jądwiği Rzepeckiej - Iwanowskiej.

STUDJO im. St. ZEROMSKIEGO (Zolibórz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston”.

TEATR REWIJI „MIGNON”. Dziś rewja „Europa w ruchu”.

TEATR „MUCHA” (Długa 10-12). Dziś rewja p. t. „Bawmy się”. Udział biorą: T. Faliszewski, St. Belski na czele zespołu.

TEATR ZEROMSKIEGO na PRADZE (Zamojskiego 20) „Djablica”.

## Z Opery

WESELE FIGARA.

w wykonaniu klasy operowej Państwowego Konserwatorium Muzycznego.

Wykonanie opery w całości przez uczniów Konserwatorium jest taką rzadkością, że wtorkowemu przedstawieniu należy się osobna notatka i pochwała.

Już uwerturę do „Wesela Figara” rozpoczął p. D. Orłow, uczeń klasy dyrygentów prof. Berdajewa, nieco nieśmiało i jeszcze ale z wielką znajomością partytury i charakteru muzyki Mozarta.

Potem całą uwagę skierowali na siebie soliści. Prócz tytułowej roli p. Michala Olchowego z klasy prof. Bielewiczowej i p. M. Dzikowej (Cherubin) z klasy prof. Sankowskiej, całą wokalną obsadę opery rozdzielili między siebie uczniowie prof. E. Heintzego. A więc, w pierwszym rzędzie wdzieczna i swobodna na scenie Zuzia — p. L. Romanowska, potem efektowna brabina — p. K. Dombó - Muśnica, dowcipny doktor Bartolo — p. M. Bałat Mironowicz, świetnie ucharakteryzowany Basilio — p. A. Cwerner dalej pp. Łagodziński, Ziemińska, Knapajówna, Poliszczuk i A. Tarbir. Wszyscy dobrze rozśpiewani, wybornie panujący nad tekstem, swobodną emisją z tak zazwyczaj paraliżującą debiutantów-tremą.

Całość, wyreżyserowana przez prof. Frezsa, muzycznie w najdrobniejszych szczegółach wycienowana przez prof. Berdajewa — robiła wrażenie zakończonego, swia- telnego operowego przedstawienia.

D.

## Co usłyszymy w radio?

ŚRODA, 7 czerwca.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.20 Komunikat P. I. M. 15.10 Komunikat Państw. Inst. Eksportowego. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Transmisja ze Stajonu Hippięznego w Łazienkach Międzynarodowych Zawodów Konnych. 16.40 Odczyt p. t. „Głosy przyrody w gorącym lesie jawańskim”. 17.00 Koncert kameralny z płyt. 17.40 Odczyt p. t. „Wartwy pracujące w roli spożywców” — wygł. dr. H. Kołodziejski. 17.55 Odczytanie programu na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka i taneczna. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Feljton p. t. „Serca gorące”. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 19.30 Feljton literacki p. t. „Balzac, patron powieści społecznej”. 19.45 Dziennik Radiowy. 20.00 „Podróż po Warszawie”. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.00 Dodatek do Dziennika Radiowego. 21.10 Recital fortepianowy Very Brook. 22.00 W rubryce „Na widnokręgu”. 22.15 Muzyka salonowa z płyt. 22.40 Odczyt w języku angielskim p. t. „Stosunki gospodarcze angielsko - polskie”. 22.55 Komunikaty.

**Ogłoszenia drobne** na brzmienia \$ 18 sta- tutu. Zebranie będzie ważne bez względu na liczbę obecnych udziałowców. 402

**Fabryka żarówek i wyrobów szklanych** poszukuje majstra. — Oferty pod „Szkoło” 1933 o godz. 8-iej wiecz. składać do Administracji Gazety 391

## W Biłgoraju każdy, kto czyta „Wolnomysliciela” uważany jest za komunistę

Arestowanie 15 czytelników tego pisma

(Kor. własna)

Policja biłgorajska, pod przewodnictwem przodownika P. P. Kosmali przeprowadziła rewizję po wsiach: Krzeszów - Dolny, Kustrawa, Podolszyna - Plebańska i innych, w poszukiwaniu „Wolnomysliciela”. Arestowano czytelników tego pisma, w ogólnej liczbie 15 osób, jako podejrzanych o komunizm (?), w dniu 14 maja 1933 roku.

Wszystkich aresztowanych, w tem kilku członków Związku Małorolnych zabrano do aresztu miejskiego w Biłgoraju, skąd codziennie są sprowadzani na posterunek policji, wzgl. do Sędzięgo śledczego i indaguje ich się, co wiedzą o komunizmie, kto im dostarcza „bibuły” i t. d. Aresztowani jednak stanowczo zaprzeczają, jakoby mieli coś wspólnego z komunizmem, chociaż czy-

tają... „Wolnomysliciela”.

Aresztowani przebywali w straszliwych warunkach przez przeszło 2 tygodnie. Mimo prób, by ich odesłano do więzienia w Zamościu, gdyż nie mają bielizny na zmianę, gryzą ich wsi i różne robactwo, pozostawiono ich w Biłgoraju.

Zrozpaczeni więźniowie w nocy z dn. 30 na 31 maja b. r. wyrwali kratę w oknie i 3 aresztantów, politycznych oraz 1 bandyta uciekli z aresztu.

Wówczas dopiero policja dała znać do Magistratu, że należy areszt miejski oczyścić z robactwa, i, dzięki sumierności obecnego burmistrza miasta, p. Brodowskiego, wydzynlekwano całkowicie areszty, umożliwiając jaki taki pobyt więźniom.

## Krwawy zatarg rodzinny przy ul. Boleść

W mieszkaniu Aleksandra Reszki (Boleś 5), posłańca, oraz roznosiela „Kurjera Warszawskiego”, rozegrał się zatarg, którego szczegóły podajemy według Warty Agencji Dzennikarskiej.

Zamieszkały u R. syn jego, 39-letni Henryk, od roku pozostający bez pracy, domagał się od ojca, aby mu dał 500 zł. na kaucję, celem szukania posady. Gdy ojciec odmówił, rozgniewany syn — jak zeznał — chciał pobić ojca, który zaczął wzywać pomocy.

Na alarm zbiegli się sąsiedzi. Zastawczy drzwi zamknięte, jedni dostali się przez okno do pokoju, drudzy zaś wyrwali filong w drzwiach i otworzyli zatrzask. Wtargnąwszy do kuchni, rzucili się na syna, bijąc go stółkiem, rurką żelazną i doniczką. R. uległ przeważającej sile i stracił przytomność.

Na miejsce przybyło trzech policjantów, którzy zajęcie zlikwidowali, przeprowadzając uczestników do komisariatu, dokąd przewieziono również pobitego syna Reszki. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego złamanie lewej nogi, ranę tłuczoną czoła i ogólne potłuczenie. Po udzieleniu pomocy, ofiarę zatargu rodzinnego, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

W oświeleniu ojca Reszki, zajęcie miało przebieg następujący: syn, wróciwszy do domu, chciał położyć się do łóżka z zapalonym papierosem. Gdy ojciec, obawiając się zaproszenia ognia, sprzeciwił się temu, syn wydebul z szuflady cytylet i zamierzał rzucić się na niego. Ojciec uciekł do pokoju i zabarykadował się, wszczął alarm, na który nadbiegli z odsieczą sąsiedzi i, obywatelnymi syna, pobili go.

## Napad rabunkowy na dorożkarza

Nocy ubiegłej, około godziny 1-iej, przejeżdżającego ul. Sienną w pobliżu Twardej dorożkarza, 28-letniego Józefa Paszkowskiego (Lucka 36), zatrzymała banda, złożona z 8-miu opryszków, domagając się datku na wódkę. Spotkawszy się z odmową, napastnicy rzucili się na dorożkarza, ściągając go z koła na chodnik, pobili, skopali i zrabowali wszystkie posiadane pieniądze, rozbiegli się.

Paszkowski, oprzytomniawszy po pewnym czasie, wszedł na kozioł i powrócił do domu. Wiechawszy na podwórku, zaczął wypręgać konia i, wezwawszy właściciela dorożki, Jana Gnasa, upadł na bruk, tracąc przytomność.

### Żywa pochodnia

Przy ul. Dzielnej 4/4A, w mieszkaniu Majlocha Judaszko, bezrobotnego, żona jego przewróciła butelkę z naftą. Nafta, rozlawszy się na gorącą kuchnię, zapaliła się. Płomienie buchnęły i objęły kobietę, która momentalnie stanęła w ogniu.

Nieszczęśliwą przewieziono do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził poparzenie II-go i III-go stopnia klatki piersiowej, szyi, rąk i twarzy. Po opatrunku przewieziono ją do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarła.

## Co wyświetlają kina?

ANTINEA: „Kawalerowie dzikiego Zachodu” i „Congorilla”.  
ADRIA: „Banita” (Wygnaniec).  
ARENA (w gmachu Cyrku): „Pozwólcie nam żyć” i dodatki.  
APOLLO: „Pod twoją obroną”.  
BAJKA: „Wielkomięskie ulice” i rewja.  
CASINO: „Noc w raj”.  
COLOSSEUM: „Romeo i Julcia” i „Pokonani zwycięzcy”.  
COLOSSEUM MAŁE: „Kinomanjak” z Harold Llovdem.  
CORSO: „Dzika dziewczyna” i „Kobieta z Monte Carlo”.  
CAPITOL: „Syn Indji” i „Flip i Flap robią karierę”.  
CRISTAL: „Zew morza” i „Flip i Flap”.  
CZARY: Buster Keaton, jako „Dobroczyńca ludzkości”.  
FORUM: „Wieczny wróg”.  
HOLLYWOOD: „Chandu”. i występy artystów.  
FAMA: „Każdemu wolno kochać”.  
HELJETA: „Arjana” z Bergner.  
KOMETA: „Podróż posłubna we troje”. Na scenie rewja.  
LUX: „Lotnik w płomieniach” i „Marnarz wbrew woli”.  
LOS: „Patrol”.  
MASKA: „Kinomanjak” z H. Lloyd i „Z dnia na dzień”.

### NASZA RUBRYKA

#### Poszukiwanie pracy

PRZYJEZDZA ZE WSI poszukuje obo- wiązku — ul. Kawczyńska 6 m. 25.  
POSZUKUJE JAKIEGOKOLWIEK ZA- JĘCIA: piórę, sprzątam, gotuję. Dzielnica Mokotów, Dolna 39 m. 2. Władysława Tuta.  
KRAWIEC MŁODY za swoją maszyną posiada znajomość różnych robót. Poszukuje posady w firmie lub u majstra. Adres w red. „Robotnika”.  
BEZROBOTNY STOLARZ poszukuje jakiejkolwiek pracy. Może być na wyjazd. Oferty do „Robotnika” dla Stanielawa.

MAJESTIC: „Maski Dr. Fu Manchu”.

maiestic  
N. Świat 43. P. 68,10



MASKI DR. FU MANCHU  
BORIS KLARNOFF  
Lewis Stone, Myrna Loy

METROPOLIS: „Napowietrzni piraci” i „Gwiaździsta eskadra”.  
MEWA: „Co może Paryż” z Nancy Caroll i „Raj ukradziony”.  
MIEJSKI: „Zuzanna Lenox”.

### DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6.15 w.

### GRETA GARBO

w filmie p. t.

### ZUZANNA LENOX

Sala dobrze wentylowana  
Ceny miejsc od 45 groszy

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj”.  
OAZA: „Głos pustyni”.  
PAN: „Ostatnia carowa” i „Pośrednik miłości”.

PETIT TRIANON: „Blond Wenus” z Marleną Dietrich i „Igranie z miłością”.

PALACE: Nieczynne.  
PRAGA: „Gdy kobieta jest piękna”.  
Riviera: „Rasputin”.  
ROMA: „Kabirja” z Macistesem.  
ROXY: „Kain i Artem”.  
SPLENDID: „Wampiry wyciągów” i „100 metr. miłości”.  
STYLLOWY: „Miłość w aucie”.  
TOMBOLA: „Madame Butterfly” i „Lekarz spraw sercowych”.  
TON: „Czemp” z Cooperem.  
UCIECHA: „Człowiek małpa” z Weiss Millerem. Na scenie kabaret artystyczny.



# SZTAFETA ROBOTNICZA

## Austria - Polska

3-ci mecz naszej reprezentacji w Mistrzostwach Europy  
Za wysoka porażka 6:1. 8.000 widzów mimo dnia powszedniego

W ubiegłym tygodniu, przez sobotę, niedzielę i poniedziałek bawiła reprezentacyjna drużyna ZRSS. w Austrii, celem rozegrania 2 spotkań: z Austrią o mistrzostwo Europy i z Dolną Austrią (spotkanie towarzyskie).

Osobno poniżej podajemy recenzję z zawodów. Tu chcielibyśmy jedynie podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomościami, dotyczącymi podróży i pobytu w Wiedniu. Drużyna nasza poraz pierwszy (i to trzeba podkreślić z uznaniem) składała się z dużej grupy graczy śląskich, 2 krakowiaków i Warszawy, to też dopiero w Dziedzicach zebrał się wszyscy razem. Śląsk wsiadł do pociągu Warszawa — Wiedeń w Katowicach. W Częstochowie zaś do grupy Warszawskiej, jadącej pod kierownictwem kapitana ZRSS. tow. Wilczyńskiego, przyłączyli się przedstawiciel Zarządu Głównego ZRSS tow. dr. Jerzy Michałowicz. Podróż upłynęła miło i szybko bez żadnych nieprzyjemnych incydentów. Pasporty „służbowe”, — przedziały zarezerwowane, humory doskonałe. Czegóż więcej do szczęścia potrzeba. Nowicjusze jedynie, ci, którzy poraz pierwszy jechali zagranicę mieli trochę tremy czy aby to przesławne „wkupne” nie będzie zbyt bolesne, ale i to minęło wśród śmiechu i radości.

Punktualnie o godz. 11.05 rano w piątek 26 maja pośpieszny wtoczył się na Nordbahnhof. Wyglądamy na peron. Cała masa znajomych i jakże miłych twarzy. Na plan pierwszy wybija się tow. Putzendopler (Prezes austriackiego piłkarstwa robotniczego) i Lechner (Sekretarz V. A. F. O.).

Powitania, uściski dłoni i zaczyna się niezapomniany 4-dniowy pobyt w Wiedniu. Warto już teraz zaznaczyć, że tak serdecznie, tak miło nie przyjmowano nas dotąd nigdzie. Nie możemy nie zaznaczyć towarzyskom innych krajów. — Sport robotniczy ma to do siebie, że solidarność międzynarodową zaznacza na każdym kroku, ale nikt na całym świecie nie ma chyba tyle „gastfreundlichkeit” (przyjazni i gościnności) co wiedeńczycy. Każdy kto był na olimpiadzie to pamięta. Ale tym razem przeszła gościnność austriackich towarzyszy wszystko cośmy dotąd widzieli! Prosto z pociągu wsiadliśmy do autobusu i aby nie tracić czasu pojechaliśmy na stadion, potem na obiad, Godzina drzemki i znowu w autobus na przejażdżkę na górę Kobenzl.

Wszędzie towarzyszyli nam nasi gospodarze.

Wieczorem spać do wiedeńskiego Z. K. „Eisenbahnerheim”. Rano około 7 obudzili kierowników drużyny Polscy tow. Lechner słowami „spójrzcie na dół”. Istotnie pogoda była straszna. Lało jak z cebra. Boisko przedstawiało z siebie jedno wielkie bajoro. Co robić? Rada w radę, postanowiliśmy porozumieć się z zawodnikami, czy mogą zostać na poniedziałek, a po uzyskaniu zgody graczy, zapadła decyzja: zostajemy na poniedziałek.

Naturalnie mecz niedzielny musiał być też zmieniony. Dolna Austria otrzymała za przeciwnika kombinowany team Wiedeń — Polska. Wzięli w nim udział jedynie 4 gracze, którzy w poniedziałek nie grali.

O 12 w sobotę przyjmował nas burmistrz miasta Wiednia. W wspaniałej sali Ratusza Wiedeńskiego, przemawiał tow. prof. Tandler: „...mecz ten \*jest symbolem. Ma on pokazać światu, że międzynarodowa solidarność sportu robotniczego jest i będzie. Ma udowodnić, że nie cofniemy się, że pójdziemy naprzód... W imieniu drużyny i Z.R.S.S. odpowiadał Sekretarz Generalny tow. Dr. J. Michałowicz. Potem zwiedziliśmy ratusz.

W niedzielę wczesnym rankiem opuściliśmy Wiedeń. Witały nas kolejno miasta austriackie Baden, Vöslau, Wiener Neustadt.

W każdym z nich przemawiali w ser-

deczny sposób nas witając burmistrz. I tak w Baden burmistrz Kollmann, w Vöslau tow. Frimmel i Wiener Neustadt tow. Ofenböck.

Odpowiadał imieniem ZRSS. tow. J. Michałowicz.

Każde z przemówień wygłaszane przez gospodarzy zawierało jedną uporczywie powtarzającą się myśl: „przyrzekamy Wam, że dołożymy wszystkich naszych sił, aby nie powtórzyć historii Niemiec. Niech kosztuje co chce”.

Po poniedziałkowym meczu wieczorem gościliśmy u siebie podczas kolacji tow. tow.: Deutscha i gen. Körnera.

Mecz przegraliśmy 6:1. Powie ktoś że zadużo? No pewnie! Nie chcemy się tłumaczyć. Drużyna zrobiła co mogła. Pech i wspaniała gra Austrii to dwa czynniki, które złożyły się na tak wysoką porażkę.

Aby nie być posądzonymi o chęć „wybielania czarnego”, odbiegniemy tym razem od zwyczaju i podamy zamiast swej własnej, recenzję „Przeglądu Sportowego” a więc pisma, którego o zbytnią egzaltację w stosunku do ZRSS. posadzić nie można.

„W niedzielnym meczu brało udział tylko czterech Polaków i to rezerwowi, bo drużyny trzeba było oszczędzać na ważny mecz poniedziałkowy. Reszta rekrutowała się z naprędce zebranych graczy robotniczych klubów wiedeńskich, którzy pojechali niezbyt chętnie odrobić pańszczyznę w kombinowanym teamie. Zato Polacy: Stoll, Komander, Czaplak i Wieckowski spisali się świetnie. Byli motorem i duszą całego teamu, stanowili jego najczynniejszą i najlepszą część. Team przegrał 2:3. Obie bramki strzelił Polacy: Komander i Czaplak. Najbardziej wypadł Wieckowski, pono dlatego, że zbyt szybko skorzystał z niespotykanej gościnności burmistrzów: badeńskiego, wöslauskiego i nieustadkiego.

Atak Polaków, a właściwie jego trójka, okazał się zupełnie impotentnym wobec bezbłędnie ustawiających się pomocników przeciwnika. Dość powiedzieć, że bramkarz przeciwników miał nie więcej, jak 4 strzały do obrony, z tego trzy niegroźne. Lepiej spisywał się skrzydła: Goldner i Kubsda, które mogły wykorzystać jedyny atut Polaków: szybkość, ale ich rzadkim zresztą akcją brakło wykończenia przez środkową trójkę.

Pomoc, zepchnięta do defensywy przez słabą grę ataku, była stanowczo najlepsza, wraz z bramkarzem Słowikiem. Ambitny Smosarski I „spuchł” co prawda wyraźnie po przerwie, stanowił jednak razem z świetnie dysponowanym Feinbaumem, mocną przeszkodę dla ataków austriackich. Obrona dawała sobie tylko z najwyższym trudem radę ze świetnie kombinującym przeciwnikiem. Zato Słowik na bramce... koncertował. Odbijał z każdej pozycji strzelone piłki, wprowadzał wymagającą przecięt widownię w entuzjazm. Niestety. Zraniony w 30 minucie w palec, musiał zejść z boiska. Zastąpił go Stoll i puścił dwie bramki zupełnie zbędnie.

Austriacy grali bardzo dobrze. Szczególnie — wewnętrzna trójka z Foreithem na czele pokazała czystą kulturę „wiedeńskiej szkoły”. Obrona nie miała trudnego zadania. Gospodarze przeważali przez całą pierwszą połowę i drugą, za wyjątkiem środkowych dwudziestu minut, w których zdopingowani zdobyli bramką Polacy, parli naprzód.

Polacy biegali przynajmniej trzy razy więcej, niż Austriacy i w tym ujawnia się wysoka przewaga techniczna i taktyczna gospodarzy. To spotkanie wiedzy z zapałem, dało jako wynik grę żywą i ciekawą. Wytworzył się na boisku i widowni nastroj wyjątkowo przyjacielski, który znalazł swój wyraz w grze wyjątkowo fair.

Od samego początku narzucają Austriacy swoją przewagę, posuwając się naprzód krótkimi przyziemnymi podaniami: obrona nie może dać sobie rady

z tą klasyczną grą i Słowik ma kilkakrotnie pole do brawurowych pokazów swego kunsztu, zbierając od 8.000 tłumu brawa bez końca. Rzadkie przeboje Sokołowskiego kończą się na obronie lub na długim, niegroźnym strzale. Tak mijają 25 minut. Goldberg nie trafia piłki, Foreith jest momentalnie na miejscu i strzela z 3 m. nieuchronnie. W tej samej minucie tracimy drugiego gola i — co gorsze — Słowika. Odbija on bliski strzał, broni dobitką robinzonada, powtórne dobitkie odbija jeszcze Hermann, ale, podczas, gdy Słowik leży na ziemi, Gospann strzela do pustej bramki. Stan 2:0. Słowik schodzi z placu ze zranionymi palcami. Zastępuje go Stoll. Pięć minut przed przerwą daleki strzał Zoppa przepuszcza pod brzuchem Stoll 3:0.

Obraz gry nie zmienia się i po przerwie. Polacy są dużo ruchliwsi, ale praca ich jest nieproduktywna. Dopiero, gdy w 53 min. pada czwarta bramka z przeboju Zoppa (strzał wysoki, ale niesilny, łatwy do obrony), drużyna polska rzuca się do ataków chaotycznych, ale pełnych temperamentu. W 62 minucie Kubsda centruje i Błażalek śliczną główką wbija bramkę 4:1. Publiczność nagradza gol Polaków hucznymi brawami, niż swoich.

Ta część gry jest najciekawsza. Polacy są równymi i groźnymi przeciwnikami. Ataki przeprowadzane w świetnym tempie, za pomocą lotnych skrzydeł, zagrażają poważnie gospodarzom.

Alę już wkrótce Austriacy rozpoczynają swoją spokojną, nieprędką, ale pewną ofensywę. Atak polski zupełnie opada z sił, obrona jest przeciążona pracą. Na siedem i pięć minut przed końcem padają, jako logiczny wynik sytuacji, dwie dalsze bramki. Przegraliśmy 6:1.

6:1 to brzmi przykre; 3:1, a tak powinno brzmieć, lepiej i sprawliwiej! —

Ogólne wrażenie da się streścić w jednym zdaniu: Była to jedna z najbardziej udanych imprez sportu robotniczego.

Zarząd Zw. Rob. Stow. Sport. dziękuje tą drogą tow. tow.: Austriackim a w szczególności tow. Putzendoplerowi i Lechnerowi za serdeczność i naprawdę godne sportu robotniczego przyjęcie. S. M.

## Letnie obozy sportowe Z.R.S.S.

Śladem lat ubiegłych Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, chcąc wyszkolić tak zw. przodowników i przodowników sportowych, oraz dać możność odświeżenia swych wiadomości już nabytych instruktorom i czynnym sportowcom, organizuje obozy letnie dla mężczyzn i kobiet. Obozy mają wielkie znaczenie wyszkoleniowe pod względem organizacyjnym i sportowym. Obozy te muszą być obsługane przez materiał ludzki doborowy. Tylko ci, z których sport robotniczy może mieć korzyści, winni być na obozach. Plan obozów przedstawia się następująco:

MĘSKIE: 1) osiedle samorządowe nad morzem od 16 lipca do 1 sierpnia — koszt około 25 zł.;

2) dla starszych organizatorów nad morzem od 1 sierpnia do 15 sierpnia — 30 zł.;

3) przed. gier sportowych Wieleń od 16 lipca do 1 sierpnia — 13 zł.;

4) przed. lekkoatletycznych Wieleń od 16 lipca do 1 sierpnia — 13 zł.;

5) przed. gier sportowych Śląsk od 1 do 16 sierpnia — 15 zł.;

6) przed. gier sportowych Huculszczyzna od 16 lipca do 1 sierpnia — 15 zł.;

7) wodny wędrowny Wisła — Gopło, Łowicz — Warszawa od 16 lipca do 15 sierpnia — 60 zł.;

8) kolarski wędrowny, trasa nieusta-

## Zawody jubileuszowe Gwiazdy

W ub. tygodniu odbył się w Warszawie — jak już podaliśmy — zlot jubileuszowy Gwiazdy przy udziale 7 tys. osób. Zawody sportowe odbyły się na boisku Skry i dały wyniki następujące:

Lekka atletyka: 100 m. i w dal: — Skrzypek 1.9 i 610; 400 m. — Buch — 58.6; 800 m. — Szrifgisser 2:17; 3 km. — Gastman 10:08; sztafeta olimpijska Gwiazda 4:17; kula — Lauberblat 989; wwyż — Buch 145; 60, 200 i wwyż pań: Hartmanówna 9.1. 34.2 i 110; 500 m. — Litmanowicz 1:47; w dal — Sakmanówna 405; kula — Sakmanówna 670

Koszykówka męska: Gwiazda — Stern (Łódź) 19:16.

Koszykówka kobieca — Stern—Gwiazda 9:5.

siatkówka męska: Gwiazda bije „Wolny Harcerz” 30:20 i Union 30:9.

siatkówka kobieca: Gwiazda (Warszawa) — Gwiazda (Lublin) 30:18, — Stern (Łódź) — Gwiazda (Brześć) 30:26.

Wyciąg kolarski 30 km. — wygrali Platner i Silberstein 41 min.

Mecz bokserki Gwiazda — Elektryczność 6:2.

Piłka nożna: Gwiazda — podokręg robotniczy 2:1. Nadto odbył się turniej szóstkowy przy udziale 47 drużyn.

Gimnastyka — pokaz przy udziale 700 osób.

## Za jeden zł. 70 gr.

### Druga wycieczka Tow. Przyjaciół Przyrody

Dnia 11 czerwca r. b. organizuje Tow. Przyjaciół Przyrody drugą kolejkę wycieczki. Tym razem wybrano Wilanów. Po zwiedzeniu parku i pałacu uczestnicy spędzą kilka godzin w lasach wileńskich, poczem powróć Wisłą (do 10 km. jazdy) barkami rybackimi specjalnie na ten cel przygotowanymi i udekorowanymi. Zbiórka dnia 11 czerwca o godz. 8 rano na Pl. Trzech Krzyży

w Warszawie. Powrót tego samego dnia wieczorem. Koszt wycieczki (bez utrzymania) 1 zł. 70 gr.

Pożądanem jest aby uczestnicy zabrali ze sobą aparaty fotograficzne i instrumenty muzyczne jak np. gitary, mandoliny i t. p. Wszelkich informacji udziela sekretariat Tow. — Czerwonego Krzyża 20. Telefon 731-95.

## Pożyteczne wydawnictwo Sportowe Praktyczny „Przewodnik Sportowy”

Dużą lukę w naszym piśmiennictwie sportowym wypełnia, wydana ostatnio oryginalna publikacja p. t.: „PRZEWODNIK SPORTOWY”. Przewodnik, mimo stosunkowo niewielkich rozmiarów (255 stron) jest wystarczającym informatorem w zakresie naszego życia sportowego. Zapoznaj czytelnika z zasadami każdej dziedziny sportu, daje wgląd szczegółowy w poszczególne dyscypliny sportu pod względem organizacyjnym, technicznym, wyników i t. d., wreszcie informuje wyczerpująco o historii sportu polskiego i poszczególnych jego działów.

Całość materiału, opracowanego w sposób i rzeczowo, podzielona została na pięć części: 1) Naczelne organizacje sportu polskiego (ZZ, Komitet Olimpijski, P.U.W.F., Rada Naukowa W. F.), 2) Wyższe zakłady naukowe W. F. (C. I. W. F., studia przy uniwersytetach: Ja-

giellońskim w Krakowie i poznańskim), 3) Igrzyska X Olimpiady (szczegółowe wyniki wraz z omówieniami ostatniej Olimpiady w Lake Placid i Los Angeles), 4) Poszczególne działy sportu (wraz z bilansem ubiegłego roku), 5) Varia (P. O. S., Sport kobiecy, turystyka, literatura i piśmiennictwo sportowe, sztuka sportowa, filatelistyka sportowa i t. d.).

Przewodnik, mogący oddać duże usługi wszystkim interesującym się sportem, wydany został pod protektorem ZZ przy udziale najwybitniejszych piór dziennikarskich w Polsce i największych naszych znawców poszczególnych działów sportu. Redakcja spoczywała w rękach pp. Kwasta i Sawickiego.

Szkoda, że redaktorzy dając dokładny obraz sportu polskiego pominieli zupełnie sport robotniczy.

4) przed. gier sportowych, Wieleń od 16 lipca do 1 sierpnia — 10 zł. MIESZANE: 1) górski - wędrowny, Beskidy zachodnie, od 13 do 20 sierpnia, koszt nieustalony; 2) górski - wędrowny, Tatry — Pieńiny, od 1 do 12 lipca, koszt nieustalony; 3) wędrowny, Gdynia, od 5 do 14-go sierpnia, koszt nieustalony; 4) wędrowny, Drohobycz — Karpaty, od 16 lipca do 1 sierpnia, koszt nieustalony.

## Olimpiada nie odbędzie się w Berlinie?

Dobrze poinformowany sportowy dziennik francuski „L'Auto” przynosi następującą wiadomość:

Stosunki pomiędzy Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim a Niemcami, którzy mają być organizatorami igrzysk olimpijskich w roku 1936 (Berlin), stają się coraz bardziej napięte. Niemcy zamierzają mianowicie powierzyć organizację igrzysk nie Niemieckiemu Komitetowi Olimpijskiemu, lecz rządowemu komisarzowi sportowemu Rzeszy Niemieckiej.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski

stoi na stanowisku, że organizatorem igrzysk może być jedynie Narodowy Komitet Olimpijski, odpowiedzialny za organizację igrzysk przed Komitetem Międzynarodowym. Z tego względu stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie jest dla Międz. Komitetu Olimpijskiego nie do przyjęcia.

W wyniku — Międzynarodowy Komitet podał do wiadomości rządu niemieckiego, że — o ile igrzyska nie będą organizowane przez Niemiecki Komitet Olimpijski, wówczas igrzyska 1936 roku w Niemczech nie będą mogły odbyć się.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.